Nr. 249 (6733) WARSZAWA, SOBOTA 8 SIERPNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Hiszpanja ludowa w boju

Wojska gen. Mola w odwrocie

Gen. Franco nie sforsował cieśniny gibraltarskiej

Projekt Francji, by mocarstwa zobowiązały się wzajemnie do nie wkraczania do hiszpańskiej wojny domowej, został zaakceptowany przez Wielką Brytanję, spotkał się z sabotażem ze strony Włoch i „Trzeciej" Rzeszy. Nic zresztą dziwnego. Wszak nawet polska prasa prawicowa oczekiwała lada chwila interwencji czynnej floty wojennej Niemiec.

Narazie jednak niemieckie okręty wojenne odpłynęły z portów marokańskich, żegnane uroczyście przez sztab gen. Franco.

Depesze wczorajsze, otrzymane do godzin wieczornych, zestawiamy poniżej. Wynikają z nich dwa wnioski:

1) ofensywa wojsk b. szefa policji tajnej, gen. Mola na północy została całkowicie zahamowana;

2) samemu generałowi Franco nie udało się dotychczas — pomimo pomocy niemiecko - włoskiej — sforsować cieśniny gibraltarskiej.

Walki toczą się dalej.

***

Klęska rewolty na północy

Z frontu aragońskiego donoszą, że wojska ludowe niepokoiły nieprzyjaciela dokoła Huesca, zajmując szereg miejscowości, położonych na północ od Huesca i przerywając wszelkie połączenie z tem miastem. Wśród tych miejscowości znajduje się ważna pozycja strategiczna Santa Eulalia, położona na wysokości 800 mtr. W odległości 12 klm. od Huesca, oddziały rządowe zajęły również Sierra San Julian, skąd zaopatrywano miasto Huesca w wodę. Z oddziałami lądowemi współdziałało lotnictwo, bombardując samochody ciężarowe powstańców.

Według twierdzeń korespondentów pism rządowych, wysłanych na front północny, walka stoczona w tych dniach pod Oyarzun była najkrwawszą od chwili wybuchu powstania. Powstańcy rozporządzający trzema działami 10,5 cm. zdobyli miejscowość Lesaca. Dowództwo wojsk rządowych wysłało na linję bojową pociąg pancerny, który zadał powstańcom poważne straty. Połączenia kolejowe pomiędzy San Sebastian i graniczną stacją Irun odbywają się normalnie.

***

Komunikaty rządowe mówią o odniesieniu szeregu lokalnych sukcesów przez milicję ludową. Między innemi oddziały rządowe zniosły korpus powstańców zdążający w kierunku Oviedo. (PAT).

***

Korespondent Havasa na froncie Samosierry podaje, że działalność na tym froncie wczoraj była minimalna. Powstańcy nie odpowiadają na kanonadę wojsk rządowych — jak przypuszczają — z powodu braku amunicji.

Korespondent na froncie Guadarrama donosi: O świcie artylerja powstańcza rozpoczęła niezwykle gwałtowne bombardowanie artylerji rządowej. Nie udało się jej jednak osiągnąć zamierzonego celu, a artylerja i lotnictwo rządowe odpowiedziały na atak silnym ogniem. Straże przednie powstańców doszły niemal do miejscowości Guadarrama, lecz szybko kontrofensywa wojsk rządowych zmusiła je do odwrotu aż do stanowisk, zajmowanych w pierwszych dniach walki. Oddziały rządowe pod wodzą por. Roubio i płk. Sabio panują w dalszym ciągu nad San Rafael i atakują powstańców na dwa fronty. Kolumna por. Roubio weszła do miejscowości Guadarrama, gdzie zostało tylko kilka domów. (PAT.).

Bombardowanie pozycyj rewolty przez krążowniki rządowe

Pancernik rządowy „Jaime Primero" — o którego zatopieniu powstańcy kilkakrotnie podawali — podjął wczoraj rano gwałtowne ostrzeliwanie pozycyj powstańczych w Algesiras. Pociski, widziane z Gibraltaru, wybuchały w różnych punktach miasta, w szczególności w porcie, gdzie znajdują się torpedowce i kanonierki powstańcze. Jeden z pocisków padł tuż koło gmachu konsulatu brytyjskiego.

***

Z Irunu donoszą: Baterja wojsk rządowych rozproszyła oddział „karlistów" pod Heralitz. Oddział rządowy z Azpeitia zdobył pozycje w odległości 50 klm. od San Sebastian, na górze Mont Albada, wypierając stamtąd powstańców. Droga z Irunu do San Sebastian jest obecnie całkowicie w rękach wojsk rządowych. W San Sebastian panuje zupełny spokój. Stanowisko gubernatora cywilnego w San Sebastian objął Antonio Ortego Gonzalez na miejsce Artola, który podał się do dymisji.

***

Gubernator Badajoz przesłał Rządowi wiadomość o zajęciu koszar gwardji cywilnej w Cumbres. W czasie walk powstańcy stracili 4 ludzi, milicja zaś tylko jednego. Pozatem gubernator stwierdza, że cała gwardja cywilna w prowincji Badajoz została rozbrojona. Odziały kolumny Miaja zajęły miasto Baena w prowincji Jean ważny węzeł komunikacyjny między Kordobą, Jaen i Grenadą. Powstańcy schronili się w kościele (!). Poddanie się ich jest kwestją krótkiego czasu (a później różne brukowce biadają nad zniszczeniem kościołów).

***

Korespondent Havasa donosi z Pampeluny, że władze wojskowe zarekwirowały w północnej Hiszpanji wszystkie samochody.

Z Barcelony donoszą, że Rząd kataloński organizuje w dalszym ciągu oddziały milicji, składające się przeważnie z robotników.

Protest Londynu

Reuter donosi urzędowo: Władze brytyjskie w Gibraltarze założyły wobec gen. Franco protest spowodu strzelania z samolotów powstańczych do okrętu wojennego brytyjskiego „Basilisk". Jednocześnie zwrócono się do Rządu hiszpańskiego w Madrycie z wezwaniem, aby okręty rządowe trzymały się zdala od Gibraltaru i nie narażały na niebezpieczeństwo życia i mienia Anglików. (PAT)

Rekonstrukcja gabinetu hiszpańskiego

Prezydent Republiki podpisał dekret przyjmujący dymisję ministra wojny oraz podsekretarza stanu w tem ministerjum i mianujący na ich miejsce pułkownika artylerji w stanie spoczynku Juan Fernandez Saravi oraz majora piechoty Leopoldo Manendez. (PAT).

Informacje z kół rewolty

Komunikat głównej kwatery armji powstańczej głosi, że czwartek zaznaczył się wzmożoną działalnością wszystkich oddziałów na froncie południowym. Kolumny ruchome, operujące na swych odcinkach odniosły szereg sukcesów lokalnych. Lotnictwo było czynne przez cały dzień. W Andaluzji armja marokańska umacnia zdobyte pozycje. Wzmożono transporty wojsk, a kolumny powstańcze maszerują na północ.

Niebawem ma nastąpić utworzenie w Burgos biura prasowego, głównie dla korespondentów zagranicznych. Na czele tego biura stanąć ma Juan Pujol, b. dyrektor jednego z informacyjnych dzienników madryckich. (PAT).

***

Według informacyj ze sztabu powstańców, koła rządowe są zaniepokojone akcją gen. Franco i liczą się z podjęciem przez powstańców wzmożonych ataków lotniczych na pozycje wojsk rządowych, a nawet na stolicę. W przewidywaniu ataku lotniczego na Madryt, władze podobno zarządziły, iż od godz. 22-ej wszystkie światła zarówno na ulicach i placach jak i w domach winny być pogaszone. (ATE).

Książe Asturji uciekł do Monako przed demonstracją robotników

Książę Asturji, który w towarzystwie swej matki byłej królowej hiszpańskiej oraz członków domu królewskiego przebywa w Mentonie, odbył w czwartek krótką wycieczkę morską. Po powrocie z wycieczki w porcie Cap Martin kilkaset osób, należących do „Frontu Ludowego" urządziło burzliwą demonstrację, w czasie której odśpiewano „Międzynarodówkę" i wznoszono okrzyki przeciw księciu.

Jak donosi „Matin", kilkanaście osób doskoczyło do księcia, który szedł w towarzystwie swej matki i wygrażało mu pięściami. Książę uciekł się pod opiekę policji i niezwłocznie opuścił Mentonę, udając się do Monako.

Niema nadziei uratowania 70 zasypanych górników

Akcja ratownicza w kopalni Wharnoliffe Woodmoor w Barnsley (Anglja) trwała całą noc i była kontynuowana dziś rano. Istnieje jednak mała nadzieja uratowania kogokolwiek z 70 górników, którzy w chwili katastrofy znajdowali się w podziemiach kopalni.

Krwawe zajścia na Maderze

Rząd Portugalji ogłosił następujący komunikat: Otrzymano od gubernatora cywilnego Funchalu (Madera) depeszę, że na wyspie wybuchły w różnych miejscowościach rozruchy. Tłum poniszczył księgi i dokumenty w biurach urzędów w Ribeira i Brava i zaatakował wytwórnię masła w Funchalu. Powodem rozruchów jest dekret o reorganizacji przemysłu mleczarskiego, w którego wyniku od 1 sierpnia podrożał nabiał. Siła zbrojna musiała użyć broni wobec atakujących. Jest kilku zabitych i ranionych. Rząd postanowił położyć kres bezkarności tego rodzaju wystąpień na wyspie i wysyła dwa okręty wojenne z samolotami i kompanją strzelców z karabinami maszynowemi. Jednocześnie uda się do Funchalu komisja z oficerem na czele dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów. Powołany będzie specjalny sąd wojskowy do rozważenia tej sprawy. Sąd ten nie będzie zasiadał w Funchalu. (PAT).

Dyktatura w Grecji

Agencja ateńska podaje, że w całym kraju panuje zupełny spokój, a informacje zagraniczne, mówiące o strajkach i zaburzeniach w Grecji północnej są całkowicie zmyślone.

Oczywiście informacje agencji urzędowej nie zasługują na zbytnie zaufanie.

***

Wiadomości z Grecji są narazie tak skąpe (wobec bardzo surowej cenzury w Atenach), że niesposób ocenić, jak wygląda **naprawdę** sytuacja. W każdym bądź razie można stwierdzić:

1) że Rząd monarchisty i sympatyka hitleryzmu, Metaxasa, objął faktycznie dyktaturę;

2) że nawet zwolennicy Venizelosa (liberałowie) uznani zostali za... „komunistów".

Prasa francuska i prasa angielska są zdania, że urząd propagandy Berlina umaczał i tu swoje misterne paluszki, co wprawia, oczywiście, w zachwyt nasz „Warszawski Dziennik Narodowy".

Wojna domowa w Chinach

Nankin i Kwangsi

Z Tokio donoszą: Agencja „Domei" donosi: Oddziały Kwangsi odrzuciły ultimatum Czang - Kaj-Czeka, którego termin upłynął w czwartek. Wobec tego regularne oddziały nankińskie rozpoczęły ofenzywę na prowincję Kwangsi, przechodząc jej granicę w kilku punktach jednocześnie. Oddziały nankińskie posuwają się koncentrycznie w kierunku stolicy prowincjonalnej, miasta Gui-Lin. Po stronie oddziałów nankińskich jest wielka przewaga techniczna i samoloty, lekkie czołgi itd. Oddziały zbuntowanej prowincji cofają się pod naciskiem wojsk nankińskich. (ATE).

***

Z Tokio donoszą: Agencja „Domei" podaje, iż walki na południu Chin przybrały poważny charakter. Oddziały prowincji Kwangsi pierwsze rozpoczęły ofenzywę i wtargnęły do prowincji Kuangtung. Pod m. Duczen walka trwała 7 godzin, poczem oddziały Kwangsi zmuszone zostały do odwrotu. Natomiast dalej na zachód oddziały Kwangsi zajęły wielkie miasto Maornin. Walka o to miasto trwała dwa dni i pociągnęła spore straty dla obu stron. Wojskami zbuntowanej prowincji Kwangsi dowodzi gen. Sia-Wej. (ATE).

Sytuacja w Palestynie

Według wiadomości nadchodzących z Palestyny należy oczekiwać w niezadługim czasie odprężenia sytuacji. W tym kierunku emir Transjordanji odbyć miał rozmowy z 26 przywódcami arabskimi. W londyńskich kołach rządowych oczekują zlikwidowania strajku Arabów i ogólnego uspokojenia. Optymistyczne te przewidywania nie są jednak powszechnie podzielane. W niektórych dość licznych kołach londyńskich wyrażane są nawet obawy ponownego zaostrzenia się sytuacji.

***

Pod Lyddą dokonano aktu sabotażowego, wskutek czego wykoleił się pociąg towarowy. Lokomotywa przewróciła się a z szyn wyskoczyło około 20 wagonów. Komunikacja kolejowa na tej linji została przerwana.

Przed dniem 15 sierpnia

Stanowisko ruchu ludowego

Wobec tego, że na dzień 15-go sierpnia, w którym Stronnictwo Ludowe postanowiło zorganizować masowe obchody rocznicy **Czynu Chłopskiego** — ogłoszone zostały podobne uroczystości przez inne organizacje, a w szczególności przez „sanacyjne" organizacje wiejskie, Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego wysłał do ogniw organizacyjnych pismo, polecające zachowanie samodzielności i odrębności w organizowaniu wspomnianych obchodów.

Pismo to, m. in. oświadcza:

„Ci, którzyby za pomocą jakichkolwiek pociągnięć chcieli zmienić treść i charakter naszych uroczystości, by w ten sposób zrobić dywersję — muszą się grubo zawieść".

Pismo mówi dalej, że

„chłopskie organizacje społeczno - gospodarcze, chcąc wziąć udział w obchodach Stronnictwa Ludowego, muszą się podporządkować dyrektywom władz Stronnictwa.

Na uroczystości Czynu Chłopskiego winny być odczytane w pełnym tekście i przedłożone zgromadzonym do uchwalenia projekty rezolucyj, przesłane przez NKW."

Pismo wzywa wreszcie do dołożenia starań, by w uroczystościach, organizowanych przez Stronnictwo Ludowe, wzięły udział jaknajwiększe masy chłopów.

Prawda o Hiszpanji

Robotnicze pułki w Hiszpanji

W 48 godzin po wybuchu rebelji gen. Franco, Rząd kataloński w Barcelonie zdecydował się wskutek żądania związków zawodowych, uzbroić robotników i utworzyć kadry milicji ludowej. W tym samym czasie uciekł się do tego samego środka Rząd madrycki, a wślad za stolicą poszły wszystkie inne miasta, które pozostały wierne Rządowi.

Organizowanie milicji ludowej, oraz związków ochotniczych nie było rzeczą łatwą, jakkolwiek klasa robotnicza Hiszpanji od przeszło dziesięciu lat mogła przyzwyczaić się do wojny domowej i wykształcić się pod względem techniki wojskowej.

Tym razem zadanie było o tyle trudniejsze, że nie chodziło jedynie o uzbrojenie i wysłanie na plac boju elity robotniczej, lecz także o szybkie wyekwipowanie, uzbrojenie i wcielenie do szeregów każdego, kto się dobrowolnie zgłosił na ochotnika.

W samej tylko Barcelonie znalazły się tysiące ludzi, młodocianych robotników, bezrobotnych, urzędników i niższych oficjalistów, którzy póki żyją broni w ręku nie trzymali, a o sprawach wojskowych zielonego pojęcia nie mieli, a którzy tłumnie zgłaszali się z kategorycznem żądaniem, że pragną iść i bić się.

Po zapewnieniu przez przywódców robotniczych i kierowników związków zawodowych, iż milicja ludowa, oraz związki ochotnicze poddadzą się dyscyplinie i komendzie regularnego wojska, powstała dla Rządu konieczność przydzielenia bataljonom robotniczym doświadczonych podoficerów, którzy objęli nad nimi komendę.

Pułki robotnicze ze swej strony wybrały mężów zaufania — przeważnie spośród robotników, którzy przeszli służbę wojskową, a którzy stanowili łącznik pomiędzy dowódcą, a uzbrojonymi robotnikami. Oni przedstawiają dowódcy żądania robotników, dotyczące pożywienia, zaopatrzenia i t. d.

Jednocześnie mężowie zaufania wzięli na siebie obowiązek politycznego uświadamiania robotniczych żołnierzy, informowania ich o zamiarach przeciwnika i o znaczeniu podjętej przez Rząd akcji.

Ten podział władzy pułkowej na dowództwo wojskowe i kierownictwo polityczne dał bardzo dodatnie wyniki. W Barcelonie przynajmniej nie było ani jednego wypadku złamania dyscypliny wojskowej, a współpraca pomiędzy kierownikami cywilnymi i wojskowymi robotniczych oddziałów ochotniczych układa się harmonijnie i bez jakichkolwiek tarć. Przeciwnie, z podziwu godną szybkością udało się w ciągu niewielu dni z luźnych i niewyszkolonych związków utworzyć karne i do pewnego stopnia dobrze przeszkolone formacje, które walcząc ramię przy ramieniu z regularnemi pułkami w bliskiej walce lub w bojach na ulicach miast okazały Rządowi i krajowi niezwykłe usługi.

Hiszpańska Legja Cudzoziemska

Oficerowie gen. Wrangla

Wczorajszy „Kurjer Poranny“ zamieszcza bardzo ciekawe i bezspornie rzeczowe, nie stronnicze, informacje o hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej. Oto parę ustępów:

„Dzieje hiszpańskich pułków kondotjerów sięgają zaledwie 1923/24 roku, gdy po dotkliwej porażce armji hiszpańskiej w wojnie z Marokańczykami, dowodzonymi przez słynnego Abd-el-Krima, kolonje królestwa ówczesnego zostały zagrożone.

...W owym czasie uległy zmianie warunki wstąpienia do francuskiej Legji Cudzoziemskiej. Francja posiadała olbrzymie zapasy doskonałego, karnego i zahartowanego w bojach materjału ludzkiego w postaci rozbitków przeciwbolszewickiej armji gen. Wrangla. Z tego właśnie powodu dowództwo francuskiej Legji Cudzoziemskiej zaczęło przebierać przy werbowaniu kandydatów na żołnierzy kolojalnych. Zbieg z więzienia, czy przestępca nie mógł tak łatwo, jak przed laty, dostać się do oddziałów francuskiej armji kolonjalnej. Władze wojskowe bez żadnej litości zaczęły wydawać policji rzezimieszków, zgłaszających się do Legji. Świat przestępczy Francji nie miałby wyjścia, gdyby nie Legja hiszpańska. Tembardziej, że Legja hiszpańska ogłosiła warunki znacznie dogodniejsze, niż francuska. Każdy z rekrutów po podpisaniu kontraktu miał otrzymywać jakąś większą sumę pieniędzy. Nie otrzymywał jej nikt prawie, bo z chwilą znalezienia się w koszarach, o gotówce mówić nie radzono... Mówiono, że po upływie 5-letniego kontraktu pieniądze te można będzie podjąć w banku państwowym. Legja Cudzoziemska Hiszpanji rosła, jak na drożdżach, bo dużo było elementu, który po wojnach i rewolucjach, nie mógł znaleźć sobie miejsca, pracy i „odpowiedniego powietrza“.

Lepsze niby warunki służby zwabiły wkrótce do Legji hiszpańskiej Rosjan, byłych uczestników armij „białych“.

Dużą rolę odegrał tu mało znany fakt autentyczny, posiadający znaczenie w dziejach emigracji rosyjskiej z okresu rewolucji bolszewickiej.

Gdy w r. 1920 zwycięzone przez bolszewików oddziały armji gen. Wrangla znalazły się w Turcji, wśród kierowników wielkich rzesz b. wojskowych powstawały najrozmaitsze koncepcje użycia „białych“ sił zbrojnych. Żadnej z tych koncepcyj nie zrealizowano. Jedynie jedna, przypadkowo z nędzy i głodu zrodzona „koncepcja“, omal-że nie nabrała rumieńców życia. Kilku oficerów pułku dragonów armji carskiej, którego szefem był król Hiszpanji Alfons XIII, postanowiło ratować się z beznadziejnej sytuacji wysłaniem listu do koronowanego szefa nieistniejącego pułku nieistniejącej armji. List był krótki. Oficerowie napisali: „Oficerowie Waszej Królewskiej Mości pułku dragonów armji rosyjskiej umierają z głodu.“

Alfons XIII, po odczytaniu tego listu, kazał posłowi hiszpańskiemu w Konstantynopolu zaopiekować się Rosjanami, a w kilkanaście dni potem krążownik floty królewskiej „Don Jaime“ stanął na redzie bosfordzkiej. Dowódca krążownika złożył wizytę oficerom b. pułku dragonów armji carskiej i w imieniu króla Alfonsa XIII zaprosił ich na pokład w gościnę do „towarzysza broni, kolegi pułkowego Jego Królewskiej Mości króla Alfonsa XIII“. Oficerowie ani chwili nie namyślali się i z pompą opuścili Turcję. W Hiszpanji zostali przyjęci nadzwyczaj gościnnie, Alfons XIII zaopiekował się nimi tak, jak potrafi to uczynić dobry kolega, a zwłaszcza rasowy kawalerzysta i towarzysz broni.

Po kilku dniach pobytu, przyjęciach i festynach na cześć „kolegów pułkowych“, jeden z oficerów rosyjskich zwrócił się do „kolegi-króla“, że dobrzeby było zdobyć jakąś pracę. Alfons XIII rzekł:

— Pomyślałem o tem. Będziecie służyli w szwadronie gwardji przy bocznej...

Wkrótce też oficerowie rosyjscy znaleźli się w uprzywilejowanym oddziale i powodziło się im niezgorzej. Przy boku króla, wywierali nawet pewien wpływ w kołach dworskich. Oni też stali się w jakiś czas przewodnikami idei wcielenia oddziałów armji wranglowskiej do armji kolonjalnej Hiszpanji. Kilka tysięcy Rosjan znalazło się w szeregach hiszpańskiej Legi Cudzoziemskiej.

Trzymany w karbach surowej dyscypliny, międzynarodowy element Legji w ręku wyższych i młodszych dowódców okazał się siłą, która walczy szczególnie chętnie przeciw rewolucjonistom. Legja Cudzoziemska odegrała swą niezwykle czynną, a zarazem krwawą rolę w wypadkach rewolucyjnych w r. 1934, gdy żagiew powstania robotniczego płonęła nad prowincją Asturją. Rząd hiszpański, nie mogąc dać sobie rady z oddziałami zrewolucjonizowanych robotników, wezwał Legję. Dwa pułki legjonistów w tydzień zdławiły powstanie.

***

Ten to właśnie element „kondotjerów“ międzynarodowych, z oficerami nieżyjącego gen. Wrangla na czele, stanowi główną podstawę wojskową rewolty gen. Franco. Psychologję tego elementu charakteryzuje doskonale ideowy monarchista rosyjski Szulgin w swojej książce p. t. „Rok 1920“:

„Spotkałem młodego porucznika z arystokratycznej rodziny. Miał na sobie nowe futerko.

— Skąd pan to wziął?

Uśmiechnął się krzywo:

— Od wdzięcznej ludności... —

Wtedy zrozumiałem: Skoro grabią, nic z tego nie wyjdzie‘.

Tacy są „bohaterowie“ kontrrewolucji hiszpańskiej...

„Nie róbcie głupich świństw!...“

Wziąłem wczoraj do ręki „Warszawski Dziennik Narodowy“ i... zdębiałem. Włosy stanęły mi na głowie, niby strzelisty las. Wiecie, co on wyprawia w tej Barcelonie ten Azana, prezydent Hiszpanji, razem z pułk. Sandino? Księży palą na stosie. Dosłownie: PALĄ NA STOSIE! Budowano stosy ze sprzętów kościelnych i rzucano księży, zakonnice masami w płomienie. A „z krypt kościelnych wydobywano zwłoki, kładziono im na ramionach czerwone opaski i ustawiano je na ulicach“. Tak sobie ni stąd, ni zowąd, niewiadomo poco... „ustawiano na ulicach“...

***

„Warszawski Dziennik Narodowy“ zaopatrzył te „rewelacje“ w takie oto wyjaśnienie: „Kopenhaga, 6.8“. Widocznie depesza „własna“ akurat z Kopenhagi, żeby trudniej było zgadnąć.

Napisałem tedy ANALOGICZNĄ depeszę „własną“:

„Liberja, 7.8. Miejscowy dziennikarz przybył z Tetuanu i opowiada o wypadkach, mrożących krew w żyłach. Gen. Franco nie uznaje innej potrawy, niż pieczeń z ciał zwolenników Rządu madryckiego. Gen. Franco pija tylko krew niemowląt, zamiast wina andaluzyjskiego. Smakują mu specjalnie wątróbki przywódców komunistycznych“.

Prawda, jaka „rewelacyjna“ depesza? A redaktor naczelny nie chciał umieścić w dziale depesz; powiedział: „nie róbcie głupich świństw, bo chodzi o sprawy poważne!“...

Dziwny człowiek!...

***

„Warszawski Dziennik Narodowy“ jest także pełen troski o los hitlerowców niemieckich w Hiszpanji. Przytacza ze współczuciem serdecznem gorzkie i gniewne żale prasy niemieckiej o „mordzie“, jakiego dokonano podobno w Barcelonie na osobach trzech hitlerowców. Coś niesłychanego! skandal nieprawdopodobny! wszak tylko samym hitlerowcom wolno mordować obywateli „Trzeciej“ Rzeszy!... „Warszawski Dziennik Narodowy“ aż zionie bezinteresownem oburzeniem. Jak śmieli ci bezecni Hiszpanie!?...

***

Może STARSI członkowie redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ przypomną sobie słynną „rewelację“ berlińskiej „Kreuzzeitung“ z października r. 1914. „Rewelacja“ brzmiała:

„Stwierdzono urzędowo, że wolni strzelcy belgijscy ukrzyżowali w okolicy Liège oficera niemieckiego; innemu oficerowi palono stopy. W tych warunkach dowódca korpusu polecił, tytułem represji, rozstrzeliwać na miejscu każdego wolnego strzelca belgijskiego bez różnicy płci“.

Ówczesna prasa narodowo-demokratyczan Warszawy opatrzyła tę wiadomość tytułem: „JAK PRUSACY CHCĄ „USPRAWIEDLIWIĆ“ SWOJE ZBRODNIE?“.

I słusznie... *AR.*

„Biuro akcji i planowania“ działa

„Parady inwestycyjne“ nie zmniejszą bezrobocia

Ag. „Press“ donosi:

Biuro organizacji akcji (B.O.A.) przy Prezydjum Rady Ministrów ustaliło ostatecznie swą nazwę, jako „Biuro akcji i planowania“. Już pod tą nazwą wystosowało biuro do zarządu miejskiego w Warszawie pismo, zalecające jak najgłośniejsze reklamowanie każdej świeżo ukończonej większej inwestycji samorządowej.

Z zalecenia tego skorzystał tymczasowy prezydent Warszawy i wystosował do dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw specjalny okólnik, nakazujący urządzanie wielkich parad i uroczystości w związku z ukończeniem poszczególnych robót inwestycyjnych. Dokonywane inwestycje mają być popularyzowane wśród najszerszych warstw ludności, a to dla „podkreślenia doniosłości poczynań powziętych przez Zarząd Miejski, oraz celem zbliżenia mieszkańców stolicy do władz samorządowych“.

Okólnik tymczasowego prezydenta Warszawy poucza: „Pożądanem jest nietylko urządzanie uroczystości (otwarcia, poświęcenia i t. d.), ale wprowadzenie nowych form tych uroczystości, np. przez ukwiecenie tramwajów lub autobusów na nowej linji, bezpłatny przewóz pasażerów w ciągu paru godzin na nowootwartej linji tramwajowej lub autobusowej, urządzenie koncertu lub zabawy ludowej na peryferjach z okazji nowootwartej inwestycji i t. p.“.

Dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich projektować mają uroczystości, związane z oddaniem do użytku publicznego nowych inwestycyj.

Programy, proponowane terminy oraz zasięg osób zaproszonych na uroczystości, muszą być zgłaszane do aprobaty tymczasowego prezydenta.

Wobec dość znacznej ilości przeprowadzanych obecnie w Warszawie inwestycyj miejskich, najbliższe tygodnie przyniosą zapewne znaczną ilość parad i obchodów, mających „zbliżyć ludność do władz samorządowych“.

Nie ulega wątpliwości, że zalecenie „Biura akcji i planowania“ przy Prezydjum Rady Ministrów wystosowane zostało również do władz samorządowych na prowincji. W miesiącachh jesiennych zatem parady „inwestycyjne“ obejmą niewątpliwie cały kraj.

Na wypadek wojny...

Skoszarowanie robotnic w Hitlerji

Agencja Press donosi z Wiednia:

Z rozporządzenia ministerjum wojny wezwano w Saksonji liczne kobiety do pracy przymusowej w fabrykach przemysłu wojennego. W Chemnitz wybudowano dla kobiet specjalne baraki.

Zgromadzone w nich kobiety mają być przygotowane do zastąpienia w pracy mężczyzn na wypadek wojny. Okres przygotowawczy trwa kilka tygodni. Za odmowę przystąpienia do pracy stosowany jest areszt. Prowizoryczne baraki dla kobiet w Chemnitz nie odpowiadają wymaganiom higjeny, co powoduje liczne protesty skoszarowanych kobiet.

Również w Brandenburgji wezwano sporo kobiet do przygotowawczej pracy przymusowej w fabrykach przemysłu wojennego.

„Wolne“ miasto

Więzienie — ostoją narodowego „socjalizmu“

Agencja Press donosi z Gdańska:

Władze gdańskie mianowały nowego naczelnika więzienia centralnego. Jest nim specjalnie sprowadzony z Berlina b. oficer armji niemieckiej.

Obejmując urzędowanie, nowy naczelnik wygłosił do podwładnego personelu przemówienie, w którem bez ogródek oświadczył, że będzie stał na straży wymagań i interesów partji narodowo-„socjalistycznej“. (Press).

‚„Przyjaźń“ Wiednia i Berlina

Po manifestacji na Placu Bohaterów

Dochodzenia policyjne w sprawie demonstracji narodowo-„socjalistycznej“ na Placu Bohaterów w Wiedniu w dn. 29 lipca wykazały, że demonstracje te były przygotowane przez kierownictwo nielegalnych formacyj w Wiedniu. (Chodzi tu o formacje hitlerowskie — przyp. nasz).

Spośród 155 aresztowanych, w związku z temi zajściami, ci, którym udowodniono nielegalną działalność, umieszczeni zostaną po odcierpieniu orzeczonej przez sąd kary w obozie koncentracyjnym w Waellersdorff. Z liczby 42 narodowych „socjalistów“, wypuszczonych z więzienia na mocy amnestji, 19-tu, silnie podejrzanych o czynny udział we wspomnianej demonstracji, będzie musiało odcierpieć resztę kary pozbawienia wolności. (PAT).

Sprawa „Echa Tygodnia“

Wśród fali represyj, jakie dotknęły w ostatnich dniach prasę niezależną, wyróżnia się oryginalnością sprawa „Echa Tygodnia“. Pismo to, jak już pisaliśmy, wydawane i redagowane jest przez tow. Zbigniewa Mitznera, sekretarza redakcji „Tygodnia Robotnika“. Fakt ten, jak również współpraca w niem wielu naszych towarzyszy dostatecznie chyba określa oblicze pisma. Tymczasem szereg artykułów, które nie budziły zastrzeżeń na łamach „Robotnika“ czy „Tygodnia Robotnika“, został uznany za „robotę na rzecz Moskwy“. („Echo Tygodnia“ zamieszcza — jak wiadomo — jedynie przedruki z prasy krajowej i zagranicznej).

Ilustracją tego poglądu była rewizja, dokonana w zeszłym tygodniu w lokalu redakcji, oraz... zaaresztowanie kont czekowych PKO. i przekazów rozrachunkowych tego pisma. Zapewne panowie, interesujący się tem pismem szukają śladów... subwencyj z Moskwy.

Tego rodzaju represje, niemające precedensów w historji prasy polskiej, a spotykające pismo wydawane i redagowane przez socjalistów, muszą wzbudzić jaknajbardziej kategoryczny protest.

Wyjaśnienie

Jak nas poinformowano, notatka, którą zamieściliśmy w części wczorajszego nakładu, o rewizji w pokoju p. B. Kuczyńskiego, redaktora „Studio“, nie jest dokładna. Rewizja odbyła się istotnie, natomiast *nie wzywano* p. Kuczyńskiego do Komisarjatu Rządu i nie żądano od niego temsamem żadnych wyjaśnień co do jego pracy literacko-publicystycznej.

P. B. Kuczyński był natomiast wzywany do Urzędu Śledczego w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej i tam właśnie odbyło się badanie co do pracy literacko-publicystycznej pisarza.

Bohaterska telefonistka

Od wielu lat istnieje w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej fundusz, z którego rok rocznie wypłaca się 50.000 dolarów nagrody tej telefonistce, która podczas wykonywania swych czynności wyróżniła się jakimś bohaterskim czynem.

W tym roku nagroda ta przypadła telefonistce miss Rooke, która wprawdzie już nie żyje, ale nagrodę za swą dzielną córkę otrzymali jej rodzice.

Miss Rooke pracowała na stacji telefonicznej w miejscowości często nawiedzanej przez cyklony.

Pewnego razu panna Rooke otrzymała telefonem meldunek, iż do miejscowości tej zbliża się wyjątkowo silny cyklon.

Gorliwa pracownica niezwłocznie zaalarmowała władze miejscowe, szpitale oraz licznych abonentów telefonicznych. W ten sposób większość mieszkańców miasteczka miała czas poczynić odpowiednie zarządzenia i schronić się przed nadciągającą burzą.

Niestety, sama telefonistka padła ofiarą trąby powietrznej i zginęła w nurtach wody, która wystąpiła z brzegów i zalała stację.

***

O samym fakcie podaliśmy w swoim czasie, dziś dajemy nieco szczegółów.

Katastrofa samolotowa

W czwartek wieczorem wydarzyła się w pobliżu Tours ciężka katastrofa samolotowa. Jeden z samolotów wojskowych, biorący udział w ćwiczeniach nocnych, prawdopodobnie wskutek eksplozji motoru został w czasie lotu rozerwany na części. Pilot i 3 członków załogi poniosło śmierć na miejscu.

Dziś, ciepło i pogodnie

Przewidywany przebieg pogody dnia 8 b. m.: Naogół pogodnie. Ciepłej. Słabe wiatry miejscowe.

Ekonomja polityczna gasnącego świata

I.

Dobrze jest czasem sięgnąć w odległą przeszłość i, poczytawszy, jak ludzie sobie żyli w dawnych czasach, zastanowić się następnie nad naszą własną dolą i powiedzieć: „nic nowego pod słońcem".

Powtarzając to stereotypowe powiedzonko, pragniemy zastrzec, że nie jest ono całkowicie, ściśle. Sytuacja np. w XX wieku po narodzeniu Chrystusa nie jest taka, jak w III wieku naszej ery, gdy potężne Imperjum Rzymskie znalazło się na drodze nieuchronnego, jak się to potem ujawniło, upadku. Imperjum ginęło, przeżarte wyolbrzymioną wszechpotęgą obszarnictwa, i związanej z nim ściśle biurokracji. Ginęło naskutek degradacji mas pracujących, które stopniowo zmieniały się z ludzi wolnych w średniowiecznych chłopów pańszczyźnianych. W łonie upadającego cesarstwa rodziło się społeczeństwo średniowieczne.

Dziś masy pracujące nietylko bronią się przeciw próbom zaprowadzenia rządów nowej szlachty („elity") faszystowskiej, ale gasnącemu światu przeciwstawiają własny twórczy ideał, własny program gospodarczy. Właśnie dlatego upadek kultury, rozkład gospodarki nie jest dziś, jak był wówczas, nieuchronną koniecznością.

II.

Uwagi powyższe nastręcza nam bardzo interesujący artykuł Jana Parandowskiego p. t. „Państwo Dioklecjana", zamieszczony w dwu tygodniku „Polityka Gospodarcza". Redakcja opatrzyła artykuł uwagą, że „niejedno się nie zmieniło od Djoklecjana do Stpiczyńskiego".

Przytoczymy niektóre myśli z tego artykułu, zaznaczywszy, że mowa tu o końcu III wieku po nar. Chrystusa, gdy cesarz Djoklecjan, po dłuższym okresie wojen domowych, przewrotów, rozkładu politycznego i społecznego — **próbuje odbudować Cesarstwo.**

Tę próbę dokonywa poprzez wyniesienie władzy cesarskiej na modłę wschodnią. Cesarz jest bożkiem. Nad nim niema **już żadnej** władzy, prócz... rządzącej władcą kliki wyższych biurokratów.

Djoklecjan, jak dzisiejsi dyktatorzy, **znał tylko dwa środki na wszystkie niedomagania: rozkaz i przymus".**

„Narzucił on państwu biurokrację o strukturze i liczebności, jakiej ono dotychczas nie znało. Ta biurokracja, korzystając z istniejącego układu stosunków, zamieniła się w stan solidarny i tak zwarty, że stała się zmorą całego życia społecznego. Była ona wszechwładna, samowolna i brutalna. Na jej bezprawia nie znajdowano innej rady, jak mianowanie coraz to nowych inspektorów i kontrolerów, którzy powiększali tylko liczbę gnębicieli i wyzyskiwaczy. Z biurokracji wychodziła nowa arystokracja o wielkich fortunach, zdobytych grabieżą, co jest znamienne dla tych czasów, kiedy dorabianie się majątku nie opierało się na produktywnej pracy".

Biurokracja **zniszczyła samorząd**, zostawiając mu tylko jedną funkcję: ściąganie podatków za pośrednictwem specjalnych przedstawicieli władz miejskich. Śrubą podatków bezpośrednich przyciśnięto ludność pracującą. Ciężary podatkowe rosły w miarę, jak malała zamożność ludności.

Skutki tego stanu rzeczy były jaknajfatalniejsze dla Państwa:

„To wytworzyło ów znamienny stan umysłów tego okresu: rezygnację. Ludzie byli przygotowani, że złe zamienia się na gorsze i nic nie robili, aby to odwrócić. Zaległo się powszechne dążenie, aby pracować tylko na minimum egzystencji, a w dalszem następstwie owa rezygnacja zrodziła obojętność mas na losy imperjum, na którego całości i zachowaniu coraz mniej ludziom zależało".

Cesarz zainicjował swoisty „etatyzm" oraz swoisty system ingerencji w życiu gospodarczem. Hołdowano i dziś tak modnej teorji, że przymus wszystko zrobi. A tymczasem zaczął się okres martwoty. Społeczeństwo zesztywniało w ramach poszczególnych stanów:

„Przemysł i handel straciły wszelką inicjatywę, gdyż do każdego przedsięwzięcia wtrącało się państwo, nad wszystkiem czuwał jakiś urzędnik, coraz więcej warsztatów pracy zamieniało się w przedsiębiorstwa państwowe, niszczone i wyzyskiwane przez biurokrację".

W tych warunkach, oczywiście, ingerencja w zakresie regulowania cen (taryfa maksymalna) przedstawiała się mniej - więcej podobnie, jak np. dziś w „Trzeciej" Rzeszy, gdzie z „regulowania" cen nie mają konsumenci żadnej korzyści, a conajwyżej władze popisują się surowością w stosunku do chłopa i drobnego kupca.

Nielepiej było i za Djoklecjana. Spadła niejedna głowa za przekroczenie taryfy maksymalnej, rynki opustoszały, zniknęły towary.

Tak obumierała gospodarka, kultura, Państwo.

III.

Do tych uwag pragniemy tylko dodać, że mylą się ci, którzy dzisiejszy faszystowski i półfaszystowski etatyzm i ingerencję państwową uważają za objaw postępu społecznego. Etatyzm w pewnych dziedzinach — i owszem! Ale etatyzm, oparty o współdziałanie żywych sił społecznych. Ingerencja państwowa — tak! Ale państwo wystąpić musi w roli czynnika uzgadniającego, regulującego samodzielne w swoim zakresie czynniki gospodarcze i socjalne.

Słowem — aparat uspołecznionej gospodarki, wsparty o inicjatywę społeczną, wsparty o współudział producenta i konsumenta w decyzji, w kierownictwie gospodarki planowej.

Oto przeciwieństwo gospodarki gasnącego świata. Oto jedyny sposób ocalenia wolności politycznej, postępu społecznego i zdrowych zasad gospodarczych.

(W)

Przegląd Prasy

O rozłamie w „Legjonie Młodych". Jeszcze o „życiu surowem". Gdańsk.

Rozłam w „Legjonie Młodych" szeroko jest w prasie omawiany. Dzienniki poza przedrukiem naszych komentarzy, zamieszczają też własne komentarze; niezbyt zresztą przychylne dla Komendy Głównej „Legjonu Młodych". „Goniec Warszawski", zamieszczając przedrukowany od nas komunikat Legjonu Młodych „Frakcji", dodaje:

„Stanowczo sanacja niema szczęścia do młodzieży. Zmieniają, reorganizują, przefasonowują swe młodzieżowe organizacje po to, aby doczekać się komplementów o reakcji i patrzeć na defiladę swych młodzieńców w szeregach PPS".

Zaś „Wieczór Warszawski" pisze o Frakcji:

„Widzimy przeto, że nowa organizacja oddaje się faktycznie w usługi PPS-owcom. Stamtąd też wzięła i nazwę („Frakcja"), jakby nawiązywała do tradycji J. Piłsudskiego, który stworzył „Frakcję rewolucyjną PPS" — z tą różnicą, że o ile Piłsudski odchodził coraz bardziej od PPS, o tyle obecni „fracy" coraz silniej się do PPS i socjalizmu zbliżają. A nawet mają wziąć udział w kampanji wyborczej w Łodzi".

***

Mniemamy, że podawanie ilustracji do tego, jak realizowane jest hasło o „surowem życiu", jest bardzo, ale to bardzo na czasie. Nie znudzą one czytelników, a natomiast rzucają jaskrawe światło na wartość haseł, wysuwanych przez „sanację". „Polonia" pisze:

„Na wybrzeżu polskiem rozeszły się pogłoski, że minister spraw zagranicznych p. Beck kupił willę, w której mieszkał dotąd na wywczasach letnich w Juracie na Helu, za 120 tys. złotych".

„Goniec" zaś podaje ilustracje, jak wykonywany jest okólnik premjera, polecający, aby wyjazdy zagraniczne dygnitarzy były ograniczone do wypadków koniecznych. Okólnik okólnikiem, a rzeczywistość rzeczywistością i „Goniec" pisze:

„Wiele mówiono w pewnych kołach stolicy o wyjeździe na urlop jednego z dygnitarzy. Udał się na wycieczkę do Austrji, Francji i Włoch. Nie w sprawach służbowych i nie dla poratowania zdrowia. Ale to jeszcze mało. Mówiono sobie na ucho, że dygnitarz ten uzyskał od komisji dewizowej zezwolenie na zabranie ze sobą 8 tysięcy zł. Tylko tyle, bo przecież obowiązuje nakaz „surowego życia".

A jednocześnie komisja dewizowa robi turdności pewnemu lekarzowi na przesłanie chorej żonie potrzebnej sumy zagranicę na leczenie się w sanatorjum.

***

P. St. Str-ski w „Polonji", na podstawie głosów prasy zagranicznej, porusza tajemniczość i bierność naszej oficjalnej polityki zagranicznej i przypominając słowa p. Edena, że nie ma powodu być bardziej polskim, niż Polacy — kończy swój artykuł słowami:

„W tej sprawie trzeba wypłynąć na jasne wody bez dalszych zwłok. Sprawa sama jest jasna w swych wrażeniach i zarzutach, zgodnych w kraju i zagranicą. Polskiej polityce urzędowej przypisuje się, na podstawie przebiegu sprawy, niedocenianie powagi zamachu gdańskiego. A zachowywanie bierności wobec samowolnego wprowadzenia przez władze gdańskie rzeczywiście nowego ustroju via facti potwierdza te wrażenia i te zarzuty. Utrzymywanie nadal tej dwuznaczności urzędowego stanowiska polskiego jest niedopuszczalne i bardzo szkodliwe.

Społeczeństwo, które okazuje zrozumienie doniosłości rozgrywających się przed naszemi oczami— by nie powiedzieć pod naszym nosem—zdarzeń gdańskich, ma prawo żądania polityki wyraźnej i skutecznej w tej najdonioślejszej dla nas dziedzinie".

S-EK.

Rozbiór Czechosłowacji —

pułapką dla Polski

W serji ciekawych wywiadów na temat niebezpieczeństwa wojny, ogłaszanych przez łódzki „Głos Poranny", ukazał się też wywiad z członkiem Izby Deputowanych i naczelnym redaktorem „Echo de Paris", **de Kerillisem.** P. de Kerillis, musimy podkreślić, jest jednym z przywódców **prawicy** francuskiej i ideowym sympatykiem międzynarodowego faszyzmu. Tem większą wagę należy przywiązać do jego rozważań na temat stosunków polsko-niemieckich i wytworzonej na tle tego „flirtu" sytuacji. Oto parę ciekawych fragmentów z wynurzeń p .de Kerillisa:

„Gdyby Polska miała kokietować Niemcy w nadziei na ewentualne — zresztą bardzo mgliste — perspektywy zdobycia dla siebie części terytorjum czeskiego, podpisałaby sama na siebie nieubłagany wyrok śmierci. Polska nie może istnieć samodzielnie, mając tuż obok Niemcy, nie trzymane w szachu przez Francję... Stanowisko Polski wobec tych zagadnień jest nietylko nader ważne dla niej samej, ale i dla systemu równowagi w Europie. Jeśli Polska potrafi stawić czoło wrogim jej mocom, połączenie się wszystkich elementów europejskiego oporu przeciw wojnie nie napotka zbytnich trudności; gdyby jednak Polska miała sprzyjać rozrostowi zła lub tylko tolerować je, jest dla mnie rzeczą bezsporną, że w krótkim czasie sytuacja w Europie zmieni się na wyraźną korzyść Niemiec, a jednocześnie na niekorzyść Polski.

„Wojna grozi dziś ze strony Niemiec, nie widzę groźby skądinąd. Żaden naród poza Niemcami nie przyjmie dziś odpowiedzialności za wywołanie wojny... Póki żyć będą butne idee pangermańskie, póty żaden sąsiad Niemiec nie zazna spokoju. Niemcy Stresemanna — to były Niemcy zwyciężone i bierne, to była czasowa tylko struktura wewnętrzno - polityczna. Prawdziwe oblicze Niemiec uwidoczniło się za czasów Bismarcka, Wilhelma II i Adolfa Hitlera... Niemcy za czasów tych wodzów — to Niemcy bez maski...

„W porównaniu z Francją, Polska powinna być zaniepokojona silniej stanowiskiem Niemiec współczesnych. Bądź co bądź Francja jest krajem, który istnieje 2000 lat i żadne Niemcy nie mogą marzyć o zasymilowaniu nas. Natomiast Polska, mimo wielkiego patrjotyzmu narodu, nie ma granic naturalnych i przez wiek zgórą znosiła obce panowanie. Dlatego też polityka Hitlera jest aktywniejsza na wschodzie Europy.

P. de Kerillis jest zdania, że Niemcy rozpoczną wojnę **bez wypowiedzenia** już w najbliższej przyszłości i rzucą swe zmotoryzowane dywizje z szybkością 40 klm. na godzinę **w kierunku Pragi Czeskiej.** W związku z tym planem, dowodzi p. Kerillis:

„Niemcy liczą na Polskę i na jej pomoc w rozbiorze Czechosłowacji(!). Teren czeski daje Niemcom nadzieję, że dla jego zdobycia pozyskają Polskę... W tym wypadku Polska znalazłaby się w pułapce. Wzmocnione i upojone zwycięstwem Niemcy nie odstąpiłyby Polsce ani części zagrabionych Czechosłowacji ziem. Uważam, że w interesie Polski leży utrzymanie tej jedynej skutecznej przeciwwagi Niemiec, jaką jest Francja".

Trzeba przyznać, że poglądy i opinje p. de Kerillisa — na tle zupełnej tajemniczości polityki zagranicznej p. Becka — brzmią wręcz sensacyjnie.

BD.

List do Redakcji

W sprawie „Legjonu Młodych"

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączając odpis pisma, skierowanego do Komendy Obwodu „Legjonu Młodych" w Łucku, proszę uprzejmie o podanie jego treści do wiadomości publicznej, gdyż wobec znanych uchwał i przebiegu ostatniej Rady Głównej „Legjonu Młodych" w Legjonowie Morskiem w dniach 26 i 27 lipca r. b. dalsze pozostawanie w szeregach organizacji uważam za niemożliwe zarówno dla siebie, jak i dla każdego, kto szczerze pragnie przebudowy społecznej.

Nadmieniam, że w „Legjonie Młodych" pełniłem w czasie sześcioletniej pracy funkcje kolejno: członka pierwszej komendy, szefa prasy i propagandy, redaktora „Echa Akademickiego" i „Państwa Pracy" (do czerwca 1934 r.), szefa organizacji, komendanta okręgu białostockiego, inspektora okręgu wołyńskiego i in.

Łączę wyrazy szacunku

WACŁAW ZAGÓRSKI.

W związku z uchwałami i przebiegiem ostatniej Rady Głównej Legjonu Młodych w Legjonowie Morskiem w dniach 26 i 27 lipca r. b. proszę o skreślenie mnie z listy członków Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa.

Motywy, które skłaniają mnie po sześciu latach pracy w L. M. do wystąpienia z organizacji podam we właściwym czasie do publicznej wiadomości. Odpisy tego pisma przesyłam do Inspektora Głównego L. M. oraz do prasy.

WACŁAW ZAGÓRSKI
Inspektor Okręgu Wołyńskiego „Legjonu Młodych".

Jeszcze o źródłach zła

Otrzymaliśmy z kół pracowniczych uwagi następujące:

Dn. 18 czerwca r. b. zginął tragiczną śmiercią dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, ś.p. Wąsowicz, zastrzelony przez zredukowanego pracownika Ubezpieczalni. Dnia 8 lipca r. b. również zginął zastępca nacz. dyrektora Zakładu Ubezpieczalni Społecznych w Warszawie ś. p. dr. Gosiewski, zastrzelony przez zredukowanego urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Powyższe fakty wstrząsnęły do głębi społeczeństwem, narzucając mu dręczące pytanie, dlaczego to akurat Ubezpieczalnie Społeczne, które w założeniu swem powołane są do zmniejszenia niedoli, jaką kapitalizm niesie ludziom pracy, stały się terenem porachunków z ich kierownikami na tle stosunku do pracowników.

Ani zabójstwo, ani samobójstwo jednostki nie jest, oczywiście, rozwiązaniem zagadnień, na których tle są te akty tragiczne popełniana. Stanowią one nie **wyjście** z sytuacji, ale tylko **ujście** dla rozpaczy ze strony ludzi, którzy stracili wszelką nadzieję. Trzeba jednak ustalić w imię prawdy, w jakiej to atmosferze powstają tego rodzaju szaleńcze czyny.

W ciągu ostatnich lat na skutek kilkakrotnej „reorganizacji" instytucyj ubezpieczeń społecznych zredukowano około **3 tysięcy pracowników,** w tem dużą ilość pracowników długoletnich i zasłużonych. Dla zredukowanych przykrym niezmiernie był nietylko sam fakt pozbawienia ich pracy, ale szczególnie **metoda, sposób** zwalniania z pracy i przyjmowania do pracy. O zwalnianiu pracowników decydował często nie brak kwalifikacyj fachowych tych pracowników lub konieczność redukcji personelu, a zupełnie inne czynniki. Zamiast zredukowanych przyjmowano nieraz ludzi mniej fachowych, nie kierując się znowu względami rzeczowemi. W tydzień po strzałach w Łodzi stosunki te oświetla m .in. interpelacja posła nowego Sejmu, Włodz. Szczepańskiego do ministra opieki społecznej. W interpelacji tej, której bezstronności nikt chyba nie będzie kwestjonował, choćby ze względu na osobę interpelanta, podnosi się, że stosunki na terenie Ubezpieczalni są nienormalne.

„Od kilku lat pracownicy ubezpieczń, pisze poseł Szczepański, są przedmiotem ciągłych eksperymentów. Nieustanne zmiany pragmatyk, nieustanne odbieranie praw nabytych, redukcje uposażeń, redukcje pracowników, zwłaszcza tych, którzy dłużej pracują — wszystko to czynione w atmosferze niepewności i strachu, w atmosferze nieuznawania kwalifikacji, doprowadziło do sytuacji, w której pracownicy wobec swego stanu psychicznego nie są w stanie należycie pracować... Stosunki pracownicze w tych instytucjach są w stanie płynnym, jeśli panuje w nich atmosfera rodząca tragiczne decyzje, jeśli pracownicy tych instytucji pracują w niepewności jutra".

Te same stosunki niemoralne w instytucjach ubezpieczeń społecznych podkreślały niejednokrotnie delegacje związków pracowniczych i składane przez nie memorjały. Może nareszcie tragiczne sygnały ostrzegawcze w Łodzi i Warszawie, przekonają kogo należy, że czas najwyższy zawrócić z błędnej i szkodliwej drogi.

K.

Tragedja Aleksego Szymika

przed Sądem Okręgowym w Warszawie

Na dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie wyznaczono rozprawę w sprawie Aleksego Szymika, zabójcy zastępcy Naczelnego Dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, b. senatora dr. Wiktora Gosiewskiego.

Jak wiadomo, Szymik, b. urzędnik Kasy Chorych a następnie Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, zredukowany po 12 latach pracy w dniu 8 lutego b. r. sześcioma strzałami z rewolweru pozbawił życia dr. Wiktora Gosiewskiego, b. dyrektora Ubezpieczalni w Sosnowcu.

W sprawie tej sporządzono akt oskarżenia już w dniu 15 lipca b. r. a rozprawa odbędzie się równo w miesiąc po dokonaniu przestępstwa.

Przewodniczyć będzie kompletowi sądzącemu s. o. Wiszniewski.

Oskarża prokurator Leniewski.

Bronią adwokaci Henryk Gacki i Henryk Świątkowski.

Rozprawa rozpoczyna się o g. 9 rano na sali pierwszej Sądu Okręgowego i potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Sprawozdanie z rozprawy podamy w numerze niedzielnym.

Pokwitowania

DLA DZIECI I WDÓW PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W KRAKOWIE, CZĘSTOCHOWIE I LWOWIE.

Zarząd Główny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych zebrane od członków na listę składkową — zł. 83.

NA POMOC HISZPANJI WALCZĄCEJ Z FASZYZMEM.

Józef Porowski — zł. 5.

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

Zofja Koczorowska w Klembowie — zł. 5.

To nieładnie

Przed dwoma dniami p. Grabiec w „Czasie" pastwił się bardzo zjadliwie nad p. K. Muszałówną z „Kurjera Porannego", jako że p. Muszałówna miała w korespondencjach do „Kurjera" z Olimpjady berlińskiej gloryfikować „politykę robotniczą" w „Trzeciej" Rzeszy, aczkolwiek zalicza siebie do rzędu pisarzy lewicowych.

W samej rzeczy ustępy artykułu p. Muszałówny, cytowane przez p. Grabca, wyglądały co najmniej dziwacznie. Ale jeżeli te ustępy włączyć do całości — intencja autorki staje się zupełnie jasna.

Dlatego złośliwości p. Grabca są w tym wypadku niesprawiedliwe, a takie „chwyty" polemiczne do p. Grabca nie pasują...

S. K.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Wojna domowa trwa

Sytuacja w Hiszpanji w nocy z czwartku na piątek

Hiszpańskie ministerjum wojny komunikuje, że wojska rządowe odparły w pobliżu miejscowości Sastago oddział powstańczy w sile 2300 żołnierzy, biorąc do niewoli 1600 jeńców oraz zdobywając 30 karabinów maszynowych oraz wiele broni i amunicji. W innej bitwie pomiędzy miejscowościami Pna de Ebro i Sastago powstańcy mieli stracić 40 zabitych oraz 70 wziętych do niewoli, w tem szereg oficerów.

***

Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że artylerja obsadzonych przez wojska rządowe portów San Marco i San Marcial bombarduje bez przerwy od samego rana okolice miejscowości Oyarzun. Wygląda to na ogniowe przygotowanie ataku wojsk rządowych, znajdujących się w Renteria i Irun, które zamierzają wyprzeć powstańców z pogranicza Nawarskiego.

Dowódca rządowej bazy lotniczej w Barcelonie ponownie uprzedził dowództwo powstańcze na Majorce, aby zarządziło ewakuację ludności cywilnej z miast, które zostaną bombardowane przez samoloty rządowe. W razie niedokonania ewakuacji, **wojska rządowe grożą rozstrzelaniem wszystkich oficerów powstańczych po zajęciu Majorki przez wojska Rządowe.**

W czwartek kolumna powstańców pod wodzą ppłk. Suareza rozpoczęła marsz w kierunku oblężonego przez wojska rządowe Oviedo, aby przyjść z pomocą oddziałom płk. Laranda, które są w położeniu krytycznem. Po drodze wojska rządowe zadały ciężką klęskę powstańcom i zmusiły ich do odwrotu.

Oddziały płk. Aranda w Oviedo są od czwartku w położeniu beznadziejnem, ściśnięte ze wszystkich stron w kilku dzielnicach miasta.

***

Partja narodowa baskijska ogłosiła odezwę, wzywającą wszystkich baskijczyków do uznawania jedynie władz, ustanowionych przez legalny Rząd madrycki. Odezwa kończy się apelem na rzecz Republiki przeciw dyktaturze monarchistycznej lub faszystowskiej.

W Grecji

Dyktatura kliki wojskowej

Strajk generalny trwa. — Ostre pogotowie armji i floty

POD DYKTANDO LIGI WOJSKOWEJ.

Ag. Avala donosi z Aten, że objęcie przez Metaxasa władzy dyktatorskiej było dla kół politycznych greckich niespodzianką. Jakie stanowisko zajmą wobec nowego Rządu partje polityczne, nie wiadomo. W Białogrodzie zapewniają, że przed ogłoszeniem dekretów o rozwiązaniu Izby i wprowadzeniu stanu wojennego Metaxas porozumiał się z przywódcami Ligi wojskowej, którzy mu obiecali pomoc, o ile przyrzeknie, że nie zajdą żadne zmiany w korpusie oficerskim.

Na przyjęciu dla prasy w min. spraw zagranicznych premjer Mataxas oświadczył, że zdecydował się na wprowadzenie dyktatury wobec niebezpieczeństwa komunistycznego. Aresztowano kilku działaczy lewicowych, którzy współdziałali z komunizmem, jako to deputowany Kazos (libera), profesor Valos. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z zagranicą jest przerwana w całej Grecji, również niema połączenia pomiędzy Atenami a prowincją. Armja cała jest w stanie pogotowia. Patrole krążą po ulicach Aten i oddziały wojska strzegą gmachów państwowych.

OKRĘTY WOJENNE W SALONIKACH.

Do Salonik przybyły w czwartek greckie okręty wojenne „Kondurio tis" i „Aetos". Władze mają zamiar aresztować deputowanych oraz wybitniejszych działaczy komunistycznych z okręgu salonickiego.

Dotychczas zaaresztowano polityka lewicowego Gavrielidasa oraz znanego z republikańskich przekonań płk. Bakirdzisa, który brał udział w powstaniu republikańskiem w marcu ub. roku.

Dowództwo korpusu okręgu macedońskiego wprowadziło cenzurę depesz i rozmów telefonicznych, zabroniło zgromadzeń ulicznych pomiędzy 12 w nocy a 4 rano oraz zapowiedziało represje za rozpowszechnianie niepopojących pogłosek.

GRECJA W DALSZYM CIĄGU ODCIĘTA OD ŚWIATA.

Połączenia telefoniczne z Grecją nie zostały dotychczas przywrócone. Z Aten nadchodzą jedynie ocenzurowane wiadomości. W całej Gercji podobno panuje zupełny spokój. Ulice Aten mają wygląd normalny, jedynie taksówki nie kursują. Od czwartku w południe wychodzą normalnie gazety, które podlegają jednakże ostrej cenzurze. W ten sposób nie można wyrobić sobie opinji o poglądach panujących w poszczególnych stronnictwach.

Losy projektu francuskiego

Havas donosi, że rozmowy przeprowadzone przez dyplomację francuską z różnemi zainteresowanemi mocarstwami, a zwłaszcza z krajami europejskiemi, produkującemi broń, w sprawie międzynarodowego układu o nieingerencji w sprawy hiszpańskie są kontynuowane i doprowadziły już do pewnych rezultatów rokujących nadzieję na pomyślne załatwienie sprawy. Tak więc włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zakomunikował ambasadorowi Francji, że Rząd włoski przyjmuje w zasadzie propozycję francuską. Również wyraziły aprobatę Holandja i Czechosłowacja. Obecnie Rząd francuski jest w posiadaniu mniej lub więcej wyraźnych, lecz dodatnich opinji ze strony Anglji, Niemiec, ZSSR., Włoch, Holandji i Czechosłowacji. Oczekiwana jest jeszcze odpowiedź portugalska. Jednocześnie dyplomacja francuska opracowuje praktyczne ramy zasady nieingerencji, na którą to podstawę mogłyby się zgodzić wszystkie zainteresowane mocarstwa. Powyższy tekst niezwłocznie po opracowaniu zostanie przesłany odnośnym Rządom. Projekt ten, jak się wydaje, dotyczy **wyłącznie zakazu wszelkich operacyj handlowych w zakresie broni, amunicji, materjału wojennego, okrętów wojennych oraz wszelkiego rodzaju samolotów w obrotach z Hiszpanją, Marokiem** hiszpańskiem i wszelkiemi terytorjami, znajdującemi się pod władzą hiszpańską.

Wybuch gazów

w podziemiach kopalni angielskiej

70 górników zginęło pod gruzami szybu

W kopalni Wharncliffe Woodmoor w Barnsley w hrabstwie Yorkshire — jak już podaliśmy wczoraj — wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. W kopalni nastąpił wybuch gazów. W momencie katastrofy w szybie znajdowało się 70 górników. Jest mało nadziei uratowania kogokolwiek z nich. Akcja ratunkowa napotyka na poważne trudności spowodu nowych eksplozji. Wielka liczba górników pracuje gorączkowo nad odkopaniem zasypanych towarzyszy. Wybuch nastąpił we wczesnych godzinach rannych. W ciągu 15-tu minut wydarzyły się dwie silne eksplozje. Dotychczas wydobyto tylko jednego ciężko rannego górnika, który znajdował się w odległości 6 km. od miejsca katastrofy, a mimo to odniósł obrażenia. Na miejsce wypadku wysłano natychmiast 9 kolumn ratowniczych. W późnych godzinach popołudniowych dyrekcja kopalni ogłosiła komunikat, w którym podaje nazwiska 21 zabitych i 57 raginionych. U wejścia do szybu rozgrywają się rozdzierające sceny. Zgromadziło się około 2000 ludzi, krewnych górników, którzy z naprężeniem oczekują wiadomości o losie swych bliskich. Minister górnictwa Brown udał się na miejsce katastrofy i nadzoruje osobiście nad akcją ratowniczą.

***

Oficjalnie komunikują, że ilość ofiar wybuchu w kopalni pod Barnsley wynosi 57. 21 umarłych ma się znajdować w niezbadanych dotychczas szybach. Dotychczas nie natrafiono na żaden ślad pożaru. Jedyny górnik uratowany ze słabemi oznakami życia zmarł. O gwałtowności wybuchu można sądzić na zasadzie faktu, że głowa jednej z ofiar znajdowała się w odległości 40 metrów od tułowia.

Tajemnicze najście

na mieszkanie Trockiego pod Oslo

W czwartek w nocy do mieszkania zajmowanego przez Trockiego w miejscowości Heonefoss pod Oslo wtargnęli, pomimo sprzeciwu znajdującej się tam dziewczyny, nieznani osobnicy, którzy przyjechali samochodem. Osobnicy ci poczęli rewidować biurko, ale gdy dziewczyna, która była sama jedna w mieszkaniu, zwróciła się telefonicznie o pomoc do policji, zbiegli. Policja przybyła natychmiast i zdołała zatrzymać samochód, nie schwytano jednak sprawców najścia i nie ustalono ich tożsamości. Jak mówią, byli to członkowie miejscowej organizacji faszystowskiej.

Za jaką cenę

Hitler udzieli pomocy gen. Franco

„Paris Midi" donosi z Rzymu, iż w tamtejszych półoficjalnych kołach kursują pogłoski, jakoby Niemcy, zdecydowały się przyjść z pomocą gen. Franco wzamian za wszczęcie rokowań w sprawie ustąpienia Rzeszy kolonji hiszpańskiej w Afryce północnej Rio del Oro. Kolonja ta — dodaje dziennik — zawsze pociągała Niemcy, a szczególnie w ostatnich czasach ze względu na możliwość uczynienia z niej bazy lotniczej dla komunikacji transatlantyckiej z Ameryką Południową.

Zmiany w Rządzie Katalonji

W Katalonji odbyło się przesilenie gabinetowe, które zlikwidowano w drodze dymisji trzech ministrów socjalistycznych oraz połączenie teki komunikacji z teką robót publicznych i gospodarstwa narodowego, zaś teki wyżywienia z teką rolnictwa. Na czele nowego gabinetu stanął Jean Casanovas.

Premjer jest jedynie delegatem Prezydenta Companysa, który nadal pozostaje przewodniczącym Generalidad.

Porozumienie Anglji z Japonją?

Projekt współpracy opracowany przez min. Hoare

Agencja Domei donosi: Pierwszy lord admiralicji sir Samuel Hoare sformułował w następujący sposób projekt współpracy angielsko - japońskiej: po pierwsze: Rząd japoński potwierdzi nietykalność zasady otwartych drzwi na terytorjum Chin i całkowite uznanie praw, nabytych przez W. Brytanję w Chinach, po — drugie, będą przeprowadzone pomiędzy W. Brytanją a Japonją rokowania w sprawie ułatwienia wywozu towarów japońskich na rynek brytyjski, po — trzecie Japonja przystąpi do nowego układu morskiego, zawartego w Londynie.

Plan Hoare'a przewiduje też układy pomiędzy Japonją a W. Brytanją w sprawie uznania Mandżukuo i specjalnych interesów Japonji w Chinach Północnych.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

W Palestynie

Strajk Arabów

zostanie znacznie zaostrzony

Zebranie przywódców arabskich, jakie odbyło się w stolicy Transjordanji Amman na zaproszenie Emira Transjordanji Abdullaha, celem omówienia kwestji zakończenia strajku, nie doprowadziło do żadnych pozytywnych rezultatów. Większość obecnych przywódców arabskich wypowiedziała się za utrzymaniem strajku, dopóki nie nastąpi zawieszenie imigracji żydowskiej i nie zostanie wydany zakaz sprzedawania ziemi Żydom oraz dopóki nie zostanie ustanowiony narodowy Rząd arabski. Komunikat oficjalny, wydany po konferencji w Amman, stwierdza, że Emir dokładał wszelkich wysiłków, aby doprowadzić do porozumienia.

W ciągu nocy (w środę) zaszły wypadki ostrzeliwania kilku osiedli żydowskich oraz miejscowości Kawkab, gdzie ujęty został raniony Arab z karabinem. Ponadto zanotowano szereg wypadków aresztowania Arabów za noszenie broni.

***

Jak słychać, Naczelny Komitet Arabski zastanawia się nad sposobami zaostrzenia strajku. Rząd brytyjski nie zamierza czynić Arabom żadnych ustępstw, a wobec tego nie widać wcale kresu obecnych rozruchów.

Ras Sejum

Ras Sejum złożył w czwartek akt uległości wobec Włoch w obecności wojskowych i cywilnych władz włoskich, licznej grupy dostojników abisyńskich oraz reprezentantów duchowieństwa koptyjskiego i muzułmańskiego. (PAT.).

Nieznośne warunki mieszkaniowe na linji Śląsk-Gdynia

Na poszczególnych stacjach będącej własnością francusko-polskiego konsorcjum linji kolejowej Śląsk — Gdynia panują nieznośne warunki mieszkaniowe. Przeważna liczba stacyj znajduje się w znacznej odległości od miast i wsi, nieraz w szczerem polu, a mieszkania służbowe przy stacjach nie mogą pomieścić wszystkich pracowników w okresie wzmożonego ruchu.

Wzrost transportów na linji Śląsk — Gdynia nastąpił już w sierpniu 1935 r., co pociągnęło za sobą zwiększone zapotrzebowanie personelu kolejowego. Kolejarze przeniesieni na linję Śląsk — Gdynia, jak np. do Siemkowic, Lipich Gór, Chełmiec, nie mogą otrzymać nietylko mieszkania dla rodzin, ale nawet pomieszczenia dla siebie.

W tych warunkach pracownicy nie mogą należycie wypocząć po służbie, a ponadto w wielu wypadkach dochodzi do rozluźnienia węzłów rodzinnych. („Press").

***

W powyższych sprawach Związek Zawodowy Kolejarzy występował wobec władz kolejowych domagając się budowy odpowiednich mieszkań dla pracowników kolejowych i ich rodzin.

Strajk w hucie Targówek trwa

Jak już podaliśmy w hucie Targówek wybuchł strajk polski. W czwartek do strajku przyłączyli się wszyscy robotnicy, pracujący w hucie, tak, że liczba strajkujących robotnic i robotników wynosi 280. Robotnicy domagają się podwyżki płac. Dotychczas płace kobiet w hucie Targówek wynoszą 1 zł. 20 gr. za dniówkę, a płace mężczyzn zł. 2.50 dziennie (w stolicy kraju, najdroższem mieście w Polsce).

Fabrykant p. Klimczak stara się zemścić w ten sposób, że niedopuszcza żywności dostarczanej przez rodziny robotników, chcąc głodem zmusić robotników do opuszczenia fabryki, by tym sposobem złamać strajk.

Strajkujący apelują do całego świata pracy o pomoc. Składki prosimy wysyłać na adres E. Przetacznik Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, Warszawa, ul. Długa 21 m. 8.

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska

LUCKHAUS NA 11-em MIEJSCU W TRÓJSKOKU.

W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckahaus. W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przeszedł. W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się na 11-em miejscu.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Japończyk Tajima, który wynikiem 16 mtr. ustalił nowy rekord świata.

W OSZCZEPIE LOKAJSKI NA 7-EM MIEJSCU, A TURCZYK — NA 10-EM.

W rzucie oszczepem źle dysponowany Lokajski nie zakwalifikował się do finału, uzyskując wyniki znacznie poniżej swych możliwości. Najlepszy jego rzut wynosił 66,36 mtr. Wynik ten zapewnił Lokajskiemu 7-me miejsce.

Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Niemiec Stoeck z wynikiem 71,84 mtr. Dziesiątym był Turczyk z wynikiem 63,36 mtr.

SUCHORZEWSKI ZAJĄŁ 7-ME MIEJSCE W STRZELANIU Z PISTOLETU.

W strzelaniu szybkiem z pistoletu, z polskich strzelców Suchorzewski zajął siódme miejsce.

Zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Niemiec van Oyen.

DALSZE WYNIKI ŻEGLARZY.

W trzecim biegu „Olimpijek" Polska reprezentowana przez Jensza, zajęła 20-te miejsce.

W klasie szóstek („M. R. 6") Polska sklasyfikowała się w środę ponownie na 12-ej pozycji (ostatniej). W czwartek w trzecim biegu szóstek Polska zajęła 10-te miejsce.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA NASZYCH ZAPAŚNIKÓW.

Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach grecko - rzymskich polscy zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa:

Rokita pokonał Goillesa (Belgja), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli do następnej rundy.

ANGLJA WYGRAŁA Z CHINAMI, A FINLANDJA Z PERU.

Mecz piłkarski Anglja — Chiny zakończył się zwycięstwem Anglików w stosunku 2:0. Rozstrzygnięcie padło dopiero po przedłużeniu.

Drugi mecz Finlandja — Peru przyniósł fińskiej jedenastce zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:3.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

W wadze średniej mistrzostwo zdobył Egipcjanin Touny, który osiągnął w trójboju 387,5 kg. (rekord światowy i rekord olimpijski).

NIEMIEC HANDRICK MISTRZEM OLIMPIJSKIM W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM.

W czwartek zakończył się pięciobój nowoczesny. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobył Niemiec Hanrrick.

GAUDINI MISTRZEM OLIMPIJSKIM WE FLORECIE.

W rozgrywkach indywidualnych o mistrzostwo olimpijskie we florecie pierwsze miejsce zdobył Guadini (Włochy).

WŁOSZKA VALLA TRYUMFUJE NA 80 MTR. PRZEZ PŁOTKI PAŃ

Mistrzostwo w biegu na 80 mtr. przez płotki pań zdobyła Włoszka Valla — 11,7.

NA 1500 MTR. MISTRZOSTWO ZDOBYŁ LOVELOCK.

W finale biegu na 1500 mtr. zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie 3:47,8 (nowy rekord światowy). 2) Cunnigham (Ameryka) 3:48,4.

TOWNS ZWYCIĘŻA NA 110 MTR. PRZEZ PŁOTKI.

W finale biegu na 110 mtr. przez płotki panów pierwsze miejsce zdobył Amerykanin Towns. Uzyskał on w finale czas 14,2.

Piłka nożna

„ŚMIGŁY" REMISUJE Z WĘGIERSKIM „BUDAFOKIEM".

Rozegrany w czwartek w Wilnie mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską „Budafok" a „Śmigłym" zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (3:1).

ŁKS. REMISUJE Z WIEDEŃSKIM FAC.

W Łodzi odbył się mecz pomiędzy ŁKS a wiedeńską drużyną FAC. zawody zakończyły się wynikiem bezbramkowym.

Sensacje dnia

ZBYSZKO CYGANIEWICZ ZAGINĄŁ W HISZPANJI.

Przed wybuchem powstania w Hiszpanji słynny nasz zapaśnik Zbyszko Cyganiewicz udał się tam dla rozegrania kilku walk w Barcelonie, Madrycie i na wyspach Balearskich, które miały stanowić zakończenie tournee po Europie.

W sierpniu Zbyszko zamierzał powrócić do Ameryki.

Z Barcelony, gdzie walczył on po raz ostatni, Polak udał się do Madrytu, a stamtąd miał wyjechać na Majorkę. Jeden z uciekinierów z Hiszpanji twierdził, że Cyganiewicz w dniu wybuchu wojny domowej, znajdował się w drodze na wyspy Balearskie,. Co się jednak z nim stało dotychczas nie wiadomo.

Kałusz dla Iwana Franki

Staraniem Kulturalno Oświatowego Towarzystwa Ukraińskich Robotników „Robitnycza Hromada“, oddział w Kałuszu, urządzono w niedzielę dnia 19.7 1936 roku w sali Robotniczego Domu w Kałuszu Uroczystą Akademję, celem uczczenia 20-sto letniej rocznicy śmierci wielkiego poety ukraińskiego i nieustraszonego bojownika o lepszą przyszłość dla pracującego ludu ukraińskiego, Iwana Franki.

Akademję rozpoczął chór T-wa Robotnicza Hromada odśpiewaniem pieśni „Sława jemu sława“, poczem nastąpiło wstępne przemówienie tow. Dominkiewicza.

Obszerny referat o życiu i działalności Iwana Franki wygłosił prof. tow. dr. Włodzimierz Starosolski ze Lwowa. W dalszej części programu tow. T. Macoła deklamował wiersz Iwana Franki p. t. „Najmyt“, a Józef Hotota wiersz p. t. „Wicznyj rewolucjoner“. Produkcje chóru Towarzystwa Robitnycza Hromada, oraz występy muzyczne orkiestry CZG pod fachowem kierownictwem tow. Józefa Jagielnickiego uzupełniły program uroczystości.

Orkiestrze, która swojemi występami przyczyniła się do upiększenia uroczystości, na tem miejscu Towarzystwo Robitnycza Hromada składa szczere podziękowanie.

Po wyczerpaniu programu tow. Dominkiewicz, dziękując obecnym za udział w uroczystości, Akademję rozwiązał.

Należy zaznaczyć, że w uroczystości brała udział ludność z pobliskich wiosek.

Dyrekcja fabryki „Mars“ w Rzeszowie

nie respektuje podpisanej umowy

(Kor. wł.).

Od dłuższego czasu nie poruszaliśmy stosunków na terenie firmy „Mars“ w Rzeszowie.

Po uwolnieniu się z należenia do przymusowych Związków Strzeleckich, Zw. Rezerwistów i t. p. i po zorganizowaniu się robotników w klasowym Zw. Zaw. Metalowców, oraz dzięki zjednoczeniu się po przeprowadzonej akcji strajkowej, udało się uzyskać znikome narazie ustępstwa ze strony Dyrekcji.

Zawarta zbiorowa umowa w dn. 27.III b. r. nie jest, niestety, całkowicie dotrzymywana przez Zarząd fabryki, dlatego też Związek nasz w dalszym ciągu będzie zmuszony prowadzić akcję w kierunku zrealizowania wszystkich zawartych w umowie postulatów, przedewszystkiem przyjęcia spowrotem do pracy zredukowanych delegatów i tych pracowników, którym się najwięcej odgrażano, że nie zostaną przyjęci. Zaznaczamy, że jest to zagwarantowane umową zbiorową.

Niezadowoleni z obrotu sprawy kierownicy firmy, starają się o utworzenie nowej organizacji również o charakterze rozbijackim, pod nazwą „Samopomoc“. Przewodzi w tej akcji kilku najętych warchołów, z którymi zorganizowani pracownicy dadzą sobie radę.

Pracownicy w firmie „Mars“ w znacznej większości stoją twardo w szeregach organizacji klasowej i wszelkie próby rozbicia naszego Związku spełzną na niczem; pracownicy już więcej nie dadzą się oszukiwać.

Ostrzegamy tych panów, którzy będą stosowali jakiekolwiek szykany wobec członków klasowej organizacji, że wyciągniemy wobec nich najdalej idące konsekwencje. Niech zatem nie prowokują. Pracownicy, zorganizowani w klasowym Związku, podejmą rzuconą im rękawicę i staną ponownie do walki.

Zawieszenie działalności Polskiego Zw. Myśli Wolnej

„Wolnomyśliciel“ i „Błyski“ będą się ukazywały

Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski decyzją z dnia 5 b. m. zawiesił działalność P. Z. M. W., na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach, ponieważ działalność ta miała się przejawiać w wydawaniu i kolportowaniu komunizujących wydawnictw i w dopuszczeniu do przechowywania w lokalu stowarzyszenia nielegalnych druków o charakterze wywrotowym. Od decyzji tej Zarząd P. Z. M. W. wnosi rekurs, gdyż związek jako taki żadnych pism nigdy nie wydawał i lokalu żadnego nie miał, a był tylko sublokatorem osób trzecich, w lokalu przy ul. Królewskiej 16. Termin wniesienia rekursu upływa 20 b. m. Lansowana więc przez niektóre dzienniki wiadomość o znalezieniu w archiwach Związku wielkiej ilości nielegalnej literatury nie znalazła potwierdzenia.

„Wolnomyśliciel Polski“, „Błyski wolnomyślicielskie“ i „Przyszłość — to my“, będą ukazywały się nadal, a wydrukowane już numery tych pism zostaną rozesłane prenumeratorom i znajdą się w sprzedaży w dniach najbliższych.

Wiadomości z całej Polski

B. SKARBNIK SĄDU SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA.

Przed sądem okręgowym w Sanoku odbyła się rozprawa główna przeciw Antoniemu Boryckiemu, b. urzędnikowi i skarbnikowi sądu grodzkiego w Rymanowie, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie z depozytów sądowych kwoty 27.648 zł.

Borycki na rozprawie przyznał się do winy. Sąd, po przeprowadzonej rozprawie, skazał go na karę więzienia przez siedem lat, złagodzoną na mocy amnestji do lat sześciu, oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA ZABÓJCÓW.

W Sądzie Apelacyjnym we Lwowie odbyła się we czwartek rozprawa karna przeciw braciom Janowi, Franciszkowi i Stanisławowi Lenartom z pod Kołomyi, oskarżonym o zasztyletowanie w czasie zabawy strzeleckiej przewodniczącego tamtejszego Strzelca, Antoniego Ciurusia, który poniósł śmierć na miejscu.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Kołomyi, skazujący Jana LeLnarta na 1 rok, Franciszka na 3 lata i Stanisława na 5 lat więzienia.

NOWE ŹRÓDŁO NAFTOWE.

W gorlickiem zagłębiu naftowem natrafiono ostatnio w Krygu na najbogasze złoża ropy.

Wybuch ropy z szybu „Kinga“ (z głębokości 437 m.) na kopalni „Marja“„ jaki nastąpił przed kilku dniami nie słabnie, dając blisko cysternę dziennej produkcji. Również na kopalni „Przymierze“ Nr. 5 wybuchły silne gazy.

UCZEŃ WYBAWCĄ TRZECH OSÓB.

Na rzece Stryj koło Dulib, kąpała się grupa osób, między in. Wanda Kulczycka, Wanda Baran i uczeń 6 kl. szkoły powsz. Marjan Bryk.

W pewnym momencie uczeń B. trafił na wir i począł tonąć. Na ratunek rzucił się kąpiący się opodal Ryszard Kall, uczeń 7 kl. gimn. i wyratował go. W kilka minut potem obie panie trafiły też na głębię i znikły pod wodą, głęboką w tem miejscu na 3 m. Nurkując p. Kall trafił na jedną, która chwyciła go za szyję, zagrażając jego życiu. W jakiś sposób udało mu się obie panie, trzymające się w uścisku, wyciągnąć z wody i uratować.

TRZY WYPADKI PRZY ZRYWANIU OWOCÓW.

Przy zrywaniu owoców z drzew zanotowano w jednym dniu w Gorlicach trzy wypadki: w pierwszym dziewczyna, spadając z drzewa, złamała kilka żeber, w drugim pewna kobieta złamała dwukrotnie rękę, w trzecim zaś 16-letni chłopiec spadł z drzewa tak nieszczęśliwie, że po kilku minutach zmarł wskutek b. silnych obrażeń.

Z Kursu-Obozu Instruktorskiego T.U.R. w Blachowni koło Częstochowy

W Blachowni odbyło się w dn. 29 lipca r. b. zamknięcie 1-go Kursu obozu instruktorskiego TUR, zorganizowanego staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Robotniczego w Częstochowie.

Stałe miejsce wykładów (sala fabryczna) zostało uroczyście przystrojone zielenią. O godz. 5 pop. zgromadzili się uczestnicy kursu. Ostatnie uroczyste zebranie kursu zagaił tow. Baranowski (Raków), który powitał przybyłych na uroczystość zamknięcia: tow. J. Kaźmierczaka, przedst. OKR. PPS. i Rady Zw Zaw., tow. Wł. Dewora, przedst. Zarządu Okręgowego TUR, tow. mgr. Kwaśnego oraz przedstawicieli miejscowych Organizacyj w Blachowni. Na sekretarza powołany został tow. Sabok (Blachownia), do honorowego prezydjum ttow. J. Kaźmierczak, mgr. Kwaśny i M. Brzozowicz.

Następnie tow. Szymonik (Ostrowy) odczytał wstęp do kroniki kursu. Praca ta na temat: „Jak zostałem socjalistą“, została nagrodzona 1-szą nagrodą. Tow. Pydówna (Blachownia) wygłosiła referat o celach i zadaniach TUR-a. Tow. J. Kaźmierczak wygłosił okolicznościowe przemówienie. Tow. Knysak (Częstochowa) złożył serdeczne podziękowanie kierownikowi kursu, tow. Marjanowi Niemeczkowi, wręczając mu, przy hucznych oklaskach, wiązankę kwiatów od uczestników, następnie zaś podziękował gorąco organizatorom kursu, a w szczególności ttow. prof. J. Dziubie i W. Deworowi i wszystkim wykładowcom, wręczając im pamiątkowe podziękowania.

Tow. mgr. Kwaśny wręczył nagrody za pracę konkursową ttow. Szymonik (Ostrowy), Knysak (Częstochowa), Tazbir (Ostatni Grosz) otrzymali nagrody książkowe. Wyróżnieni zostali ttow.: Torbus (Dąbie) i Baranowski (Raków).

Po zebraniu odbyła się wspólna fotografja; następnie uczestnicy udali się po raz ostatni na miejsce stałych zbiórek. Tam tow. W. Dewor nakreślił zadania, jakie stoją przed kursowiczami. Następnie opuścił powoli sztandar z godłem TUR-a, który górował nad kursem i czerwoną Blachownią przez dwa tygodnie.

Zgromadzeni po raz ostatni zaśpiewali „Idziemy silni, butni“ i padły słowa tow. Wł. Dewora: „1-szy kurs uważam za zamknięty. Zobaczymy się na Zlocie TUR w Częstochowie“.

Po zakończeniu uroczystości udali się wszyscy zebrani na cmentarz, by złożyć kwiaty na grobie tow. Michała Krawczyka.

Na tem została zakończona uroczystość zamknięcia 1 kursu TUR w Blachowni. Wł-k.

Na Górnym Śląsku

Dozorcy więzienia na usługach bogatych kryminalistów

W związku z ujawnioną przez władze śledcze aferą „grypsów“ w więzieniu katowickiem, gdzie w swoim czasie aresztowani, a obecnie przybywający na wolnej stopie dyrektorzy Centralnej Targowicy: Kazimierz Kazoń i Aron Fruchthaendler mieli na swoje usługi tajną pocztę, obsługiwaną przez więźniów, pełniących funkcje kancelaryjne ,oraz w związku z ustaleniem wielu wykroczeń służbowych ze strony wyższych funkcjonarjuszów więzienia katowickiego, zostało wytoczone postępowanie dyscyplinarne przeciwko kilku przodownikom straży więziennej: Pasterakowi, Wranikowi, Tyniorowi i Bidowańcowi.

Stwierdzono, że Kazoniowi i Fruchthaendlerowi stworzono w więzieniu sielskie stosunki„ dzięki czemu mogli oni się porozumiewać a nawet oblewali alkoholem Sylwestra 1935/36, w której to zabawie uczestniczył przod. Pasterak. Przod. Tynior zaniedbał wówczas obowiązków służbowych i wydał klucze od celi, naskutek czego Fruchthaendler został wpuszczony do Kazonia, od którego miał być izolowany, by nie mogli się porozumiewać. Przod. Wranik, który sprawował w Nowy Rok służbę dzienną, powinien był dowiedzieć się o tym fakcie i zrobić zeń użytek służbowy. Pozatem bezprawnie umożliwiono dwugodzinne widzenie się z żoną kupcowi Künstlingerowi, który podówczas znajdował się w więzieniu, a który podjął się załatwić dyrektorom Centralnej Targowicy pewne sprawy na zewnątrz.

Jak wiadomo cała ta sprawa wyszła na jaw już po wypuszczeniu Kazonia i Fruchthaendlera na wolną stopę, kiedy władze śledcze uzyskały informację, że wypuszczony na wolną stopę po odcierpieniu kary niejaki Grzybowski, złożył w depozycie u pewnego kupca w Mysłowicach memorjał, dotyczący stosunków w więzieniu w czasie pobytu obu tych dyrektorów i oryginały oraz odpisy wysyłanych przez nich „grypsów“, w których instruowali, jak należy zeznawać w ich sprawie.

Śledztwo w sprawie afery Centralnej Targowicy jeszcze trwa.

Kłótnie w rodzinie „sanacyjnej“

Jednym z najzagorzalszych rzeczników reżimu „sanacyjnego“ był aptekarz Bałdyk z Żor, poseł do ostatniego Sejmu Śląskiego. Nigdy nie grzeszył ten „polityk“ ani mądrością lub przenikliwością polityczną, ani taktem. P. Bałdyk miał w Sejmie opinję zdezorjentowanego i wysoce nietaktownego posła.

„Sanatorzy“ nie dopuścili p. Bałdyka do kandydowania do obecnych Sejmów. Poczuł on żal i rozroczął gryźć swoich byłych przyjaciół.

Oto jak wygląda „sanacyjna“ przyjaźń.

Sąd grodzki w Żorach rozpatrywał sprawę z oskarżenia posła „sanacyjnego“ Piechoczka i byłego urzędnika Wydziału Powiatowego Rybnika, Depontego, przeciw byłemu posłowi Bałdykowi z Żorów, oskarżonemu o oszczerstwo. P. Bałdyk w rozmowie z naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, p. Ryszkowskim, miał oświadczyć, że dowiedział się od Depontego niepochlebnych rzeczy o działalności obecnego starosty w Rybniku, p. Wyglendy, w czasie trzeciego powstania. O p. Piechoczku zaś twierdził między innemi p. Bałdyk, że broszurkę o powstaniu śląskiem wydał z funduszów Opieki Społecznej Wydziału Powiatowego w Rybniku, a dochody zatrzymał dla siebie.

Przewodniczący zaproponował zawarcie ugody, lecz do porozumienia nie doszło. Wobec tego sąd postanowił sprawę odroczyć w celu zawezwania wyższych urzędników w charakterze świadków.

Bagienko hitlerowskie

W śląskim obozie hitlerowskim odbywają się walki, które odsłaniają nazewnątrz zgniłe podstawy bytu tych organizacyj. W zglajchszaltowanych związkach zawodowych, którym przewodniczy znany na Śląsku z pobierania pieniędzy od ciężkiego przemysłu p. Jankowski, rozgrywa się walka na całego; walka o przewodnictwo. Sekretarz Frank chce wyrugować Jankowskiego, Jankowski znalazł w tej tej walce pomocnika Hermana, człowieka zdolnego do wszystkiego, i dla zaspokojenia swej niczem nieuzasadnionej ambicji zarzuca sekretarzowi, byłemu posłowi na Sejm Śląski, Frankowi, że miał przywłaszczyć sobie 4,000 zł. pieniędzy związkowych, które związek pokrył z pieniędzy, przeznaczonych przez Rząd berliński na zapomogi dla bezrobotnych członków hitlerowskich związków zawodowych. To samo zarzuca drugiemu konkurentowi na „führera“, sekretarzowi Kostorzowi, który miał zabrać 1,900 zł.

Jankowski, który stuszował wyczyny swoich kolegów, czuje się silny w siodle „führera“, bo grozi konkurentom kryminałem na wypadek usunięcia go z przewodnictwa związku.

Naprawdę zachwycające towarzystwo.

P. C. WODEHOUSE. 101)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Wiadomość, iż Pilbeam znajdował się na łożu boleści, podziałała na trzy osoby w towarzystwie mniejwięcej tak, jak podziałał niedawny deszcz na spieczoną ziemię.

Lady Konstancja zdawała się rozkwitać, niczem orzeźwiony kwiat. Lady Julja tak samo. Sir Gregory Parsloe — poza tem, że rozkwitał — wydał z siebie tak gwałtowne westchnienie ulgi, że zgasił świecę. Trzy pary oczu wymieniły spojrzenia. We wszystkich malował się wyraz radości.

Jeżeli Pilbeam nie zrobił jeszcze nieodwołalnego kroku — mówiły te oczy — wszystko może jeszcze ułożyć się dobrze.

— Na Boga — rzekł troskliwie lord Emsworth. — Mam nadzieję, że nie jest naprawdę chory. Te piekielne burze wystarczają, aby spowodować ból głowy. Ja sam miałem przed obiadem lekki ból głowy. Pobiegnę odwiedzić biedaka, gdy tylko tu skończymy. Mój Boże, nie chcę, szczególniej teraz, mieć Pilbeama na liście chorych.

Lord Emsworth oświadczył to, rzucając na sir Gregory'ego spojrzenie tak wymowne, że ten ostatni, podnosząc właśnie do ust kielich wina, wzdrygnął się, jak spłoszony koń i wylał połowę zawartości.

— Dlaczego szczególnie teraz? — zapytała lady Julja.

— Wszystko jedno — odpowiedział lord Emsworth tajemniczo.

— Zapytałam tylko dlatego — rzekła lady Julja — gdyż ja osobiście uważam, że każdy czas jest odpowiedni, aby pan Pilbeam miał ból głowy, nie mówiąc już o robakach, nosaciźnie, febrze, zapaleniu gardła i dżumie.

Z cienia przy kredensie doszedł cichy syczący dźwięk, przypominający ulatnianie się gazu z rury. W ten sposób Beach wyrażał — jak dalece pozwalała mu na to etykieta służbowa — swoją solidarność z tą opinją.

Lord Emsworth jednak okazał irytację.

— Chciałbym, abyś nie mówiła takich rzeczy, Juljo.

— W danej chwili nie przyszło mi do głowy nic gorszego.

— Nie lubisz Pilbeama?

— Drogi Clarence, nie bądź fantastą. Nikt nie lubi pana Pilbeama. Jeżeli ludzie nawet nie idą tak daleko, aby dosypywać mutrucizny do zupy, to tylko przed tem się zatrzymują.

— Nie zgadzam się z tobą — rzekł lord Emsworth gorąco — uważam go za wspaniałego chłopa, wspaniałego. I pozwól sobie powiedzieć, że również za najbardziej pożytecznego. Czynione są próby — dodał lord Emsworth, raz jeszcze przeszywając sir Gregory'ego przenikliwem spojrzeniem — czynione są próby przez pewne czynniki, których nie wymienię, aby skrzywdzić moją świnię. Pilbeam pomaga mi udaremnić ich zamiary. Dzięki jego radzie, umieściłem teraz swoją świnię tam, gdzie czynniki, o których wspomniałem, nie dostaną się do niej z taką łatwością. Pozwól mi powiedzieć, że mam bardzo wysokie mniemanie o Pilbeamie. Mam wielką ochotę posłać mu nagórę pół butelki szampana.

— Byłby do doskonały przykład zawożenia węgla do Newcastle.

— Hę?

— O nic... Taki sobie żart.

— Szampan jest dobry na ból głowy — dowodził lord Emsworth — to może spowodować wielką różnicę w jego stanie zdrowia.

— Czy mamy spędzić cały obiad na mówieniu o panu Pilbeamie i jego bólu głowy? — zapytała lady Konstancja władczym tonem. — Dość mam pana Pilbeama! I nie chcę słyszeć nic więcej o tej twojej świni, Clarence. Na miłość boską, pomówmy na jakiś rozsądny temat.

Ta pogodna zachęta wywołała naturalny efekt, iż zabiła wszelką rozmowę, wobec czego obiad ciągnął się dalej w nieprzerwanem milczeniu. Raz tylko jeden z biesiadników zaryzykował pewną uwagę. Gdy Beach i jego pomocnicy zabrali talerze, na których była sałatka owocowa, i przynieśli na ich miejsce inne, przeznaczone na deser — lady Julja podniosła kielich.

— Pijmy za to, co jest nagórze... mam nadzieję, że trup.

ŻYCIE WARSZAWY

Proces przeciw kartelowi drożdżowemu

Po oddaleniu skargi przez Sąd Apelacyjny w Warszawie ziemianin Przewłocki, właściciel majątku Mordy, który od kilku lat procesuje się z kartelem drożdżowym o odszkodowanie, zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. Pełnomocnik ziemianina Przewłockiego, adw. Chmurski, wnosi o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i ponowne rozpatrzenie skargi przeciwko kartelowi drożdżowemu o odszkodowanie z tytułu niesłusznego zbogacenia się. Sprawa kartelowa znajdzie się przed Sądem Najwyższym we wrześniu r. b.

Niezależnie od tej sprawy w Sądzie Najwyższym, Najwyższy Trybunał Administracyjny zajmie się po ferjach letnich nową skargą ziemianina Przewłockiego przeciwko Ministerjum Skarbu o odmowę wydania koncesji na drożdżownię.

Należy zaznaczyć, że proces tasiemiec o koncesję na drożdżownię ciągnie się już od roku 1932.

Wypadki przy pracy

Spadł z rusztowania na terenie parku Żeromskiego na Żoliborzu 23-letni Wacław Dej, robotnik (Smocza 2), doznając potłuczenia klatki piersiowej i ręki.

— Zatrudniony przy remoncie Zamku Królewskiego, robotnik 32-letni Marjan Rutkowski (Chmielna 19) został przygnieciony rusztowaniem, doznając poranienia głowy i czoła, oraz złamania ręki.

— Przy ul. Elbląskiej 13, w fabryce fornierów i posadzek p. f. f. Klein i Syn, został przygnieciony paką z towarem 35-letni Henryk Lachowicz, robotnik (Ostrowska 7), który doznał poranienia stopy.

— Przy ul. Puławskiej 2, na terenie budowy Wystawy Przemysłu Elektryfikacyjnego 25-letni Stanisław Czekaj, ślusarz (Pomnikowa 16), doznał poranienia brzucha, lewej ręki i prawej dłoni, wskutek przygniecenia maszyną.

Wszystkim ofiarom wypadków pracy pomocy udzieliło Pogotowie.

Tragiczna śmierć studenta

Karol Wejmar, lat 23 (Natolińska 6) obywatel holenderski, student Akademji Sztuk Pięknych i 24-letni Stefan Żywczak (Wąski Dunaj 7) wyjechali kajakiem na Wisłę. Pod Bielanami znajdowali się oni na środku rzeki, fale zalały kajak, który wkrótce wywrócił się i obaj koledzy wpadli do Wisły.

Żywczak, umiejący pływać, zdołał dotrzeć do brzegu, Wejmar zaś — utonął. Zawiadomiony o wypadku komisarjat rzeczny wysłał na miejsce motorówkę z dwoma policjantami. Przystąpili oni natychmiast do poszukiwań ofiary wypadku ,lecz bez wyniku.

Zagrożone domy na Podwalu

Starostwo grodzkie północno-warszawskie zamknęło na czas nieokreślony ruch kołowy ciężarowy na ul. Podwale. Jak wykazały badania komisyjne aż cztery domy na tej ulicy Nr.Nr. 18, 22, 26 i 28 są zagrożone. Niektóre domy lekko przechyliły się w stronę ulicy. Jak okazuje się pod jezdnią ulicy Podwale znajdują się dawniej zasypane rowy, przypuszczalnie zapełnione wodą. Wskutek wibracyjnych ruchów powodowanych przez wozy ziemia ulega obsuwaniu się, wobec czego stan domów jest niebezpieczny. Rzecz jasna, iż przedsięwzięto wszelkie środki zapobiegawcze, celem niedopuszczenia do dalszego przechylania się ścian.

Dodać należy, że zamknięto również ruch na Piekiełku. Na placyku tym istnieją podziemne głębokie stare piwnice o dość słabych stropach.

Koszt przejazdu na Zjazd Górski w Sanoku

Ministerjum Komunikacji przyznało uczestnikom Zjazdu Górskiego w Sanoku 66% ulgi kolejowej na przejazd do Sanoka i spowrotem. W praktyce ulgi te przedstawiają się następująco: Posiadacz karty uczestnictwa, które nabywać można w „Orbisie", wykupuje bilet kolejowy z jakiejkolwiek stacji na terenie Polski za *66% jego normalnej ceny,* przyczem powrotną podróż odbywa już *bezpłatnie.*

Z Warszawy do Sanoka i spowrotem przez Radom (względnie Częstochowę), Kraków, Tarnów i Stróżę cena biletu na pociąg pospieszno-osobowy kl. III wyniesie *19—20 zł.,* zależnie od trasy (Radom względnie Częstochowa). Ta sama podróż, odbyta klasą II, kosztować będzie zł. 28.

Jak z tego wynika, Zjazd Górski w Sanoku będzie *najtańszą okazją zwiedzenia gór.*

Najdogodniejszym pociągiem jest wychodzący o godz. 18.26 pociąg pospieszny do Krakowa przez Radom z bezpośredniemi wagonami do Sambora. Bez przesiadania więc dojeżdża się do Sanoka na godz. 7 rano. Poza tym, bardzo dogodnym, jest pociąg pospieszny do Krakowa, wychodzący z Warszawy o godz. 7.35 rano, a przychodzpcy do Sanoka o godz. 20.50. Poza temi pociągami można wybierać we wszystkich innych, wychodzących do Krakowa, z tem, że przerwy w połączeniach można wykorzystać na zwiedzanie miasta.

Ważność kart uczestnictwa rozpoczyna się już *w dniu 12 b. m.* Można przeto ruszyć w podróż, zwiedzając w międzyczasie Krynicę, Sambor i Sianki, na której to linji Ministerjum Komunikacji przyznało 50% ulgi. Z uwagi na wielkie zapotrzebowanie na karty uczestnictwa, a z drugiej strony na ich ograniczoną ilość, radzimy zawczasu zaopatrzyć się w nie, by w ostatniej chwili nie zostać pozbawionym możności wyjazdu na wspaniałe igrzyska folkloru górskiego.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR MALICKIEJ daje dziś „Profesję pani Warren" Bernarda Shawa.

TEATR J. KOROLEWICZ - WAYDOWEJ dziś o godz. 8-ej operetka Oskara Straussa „Miłosne walce". Przekładu dokonała Melitta Skierska. Wyreżyserował tę ostatnią nowość Witold Zdzitowiecki. Na czele zespołu aktorskiego Nina Grudzińska, J. Korolkiewicz, Szczepański i Szpingier.

CYRULIK WARSZAWSKI. Satyra polityczna „Frontem do radości" grana będzie do niedzieli włącznie.

T. U. R.

Sekcja Szkolna urządza w niedzielę dnia 9 b. m. wycieczkę do Morusinka.

Zbiórka o godz. 9-ej rano na ostatnim przystanku 2-ki (Czerniaków, Miasto Ogród).

Zamachy samobójcze

Marja Nadolna, lat 20, córka robotnika (Armatnia 6) otruła się kwasem siarczanym.

— Genowefa Maszewska, lat 24, robotnica (Czerniakowska 129) otruła się białczanem żelaza. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł Nadolną do szpitala Wolskiego, Maszewską zaś — do ambulatorjum filji Pogotowia.

Napad uliczny

Na rogu ul. Wroniej i Pańskiej, znany w tej dzielnicy awanturnik 18-letni Mieczysław Siuda (Pańska 110), zaczepił 30-letniego Sumera Szpigielglasa, handlarza (Pańska 111), któremu podstawił nogę. Szpigielglas upadł i rozbił trzymaną butelkę z naftą, przyczem odłamkami szkła zranił się w lewe przedramię oraz oblał się naftą. Młodociany napastnik kopnął leżącego i uciekł.

Nieszczęśliwym zaopiekowali się przechodnie i przewieźli go do ambulatorjum Pogotowia.

Wypadki tramwajowe

Na ul. Marszałkowskiej róg Al. Jerozolimskiej wypadła z tramwaju 45-letnia Aniela Szuflińska, właścicielka domu (Łowicz), która złamała prawą rękę.

— Na rogu ul. Granicznej i pl. Żelaznej Bramy tramwaj potrącił 65-letniego Szmula Goldzalca, tragarza (Grzybowska 60), który doznał potłuczenia nóg. Poszkodowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Psia plaga

W ciągu doby ubiegłej w różnych punktach miasta zostało pokąsanych przez psy 5 osób. Są to: Moryc Altszul, kierowca (Sienna 81), Sala Grynbergowa, wyrobnica (Chłodna 53), Pola Ładowska, krawcowa (Krochmalna 7), Jakób Wejsman, woźnica (Zielna 18) i Ryszard Bojańczyk, uczeń (Marcinkowskiego 1). Wszyscy oni zostali opatrzeni w ambulatorjum filji Pogotowia.

Starcie samochodu z furmanką

Na ul. Górczewskiej nastąpiło starcie samochodu z furmanką. Wskutek starcia żona rolnika 65-letnia Rozalja Regulska (wieś Groty) spadła z wozu, doznając poranienia lewej ręki i prawej nogi. Jednocześnie tenże samochód potrącił 10-letniego Józefa Derlacza. ucznia (Płocka 59), który został ranny w głowę. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Derlacza przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Kącik radjowy

„Muzyka słodka — choć cierpkie słowa"

POGODNE AUDYCJE RADJOWE.

Sobota 8.8 obfituje w audycje, które powinny zabawić i rozerwać wszystkich słuchaczy radja. W porannych koncertach na szczególną uwagę zasługuje audycja o godz. 6.50 poświęcona wyłącznie arcydziełom Mozarta. O godz. 14.30 nadane będą płyty sławnych pianistów jazzowych m. in. świetna „Rapsodie in Blue", Gershwina w wykonaniu samego kompozytora i orkiestry Whitmana; pogodny charakter nosi również koncert o godz. 17.00 w wykonaniu poznańskiej orkiestry symfonicznej z ogrodu zoologicznego. O godz. 19.00 miłą atrakcją będzie koncert zatytułowany „Muzyka słodka — choć cierpkie słowa" z udziałem Janiny Brochwiczówny i Małej Orkiestry. Wreszcie o godz. 22.35 muzyka taneczna, zakończy pogodne muzyczne audycje radjowe.

„Genjometr" — humoreska radjowa

Żaden chyba wynalazek nie sprawi ludziom tyle kłopotu, co przyrząd, który potrafi zmierzyć inteligencję. Na ten temat opracowana została dla radja przez Garbjela Germinete zabawna humoreska „Genjometr". Humoreska ta nadana będzie przez radjo dnia 8.8 o godz. 21.30.

Zamknięcie kuchni dla bezrobotnych

W związku z zamknięciem kuchni dla bezrobotnych przy ul. Lubeckiego, prowadzonej przez Fundusz Pracy i żydowskie towarzystwo dobroczynne, zebrało się przed lokalem Gminy wyznaniobotnych, którzy domagali się obotnych, którzy domagali sięo - twarcia wspomnianej kuchni. Zawiadomiona policja rozpędziła manifestantów, dokonawszy paru aresztowań.

Wypadek kolejowy

Na ul. Grochowskiej nastąpiło starcie kolejki Jabłonna — Karczew z wozem. Wskutek starcia 72-letni Ludwik Domański, rolnik (Piaseczno), spadł i doznał powikłanego złamania prawej nogi. Pogotowie przewiozło starca do szpitala Dz. Jezus.

Sprawa biletów okresowych

Wobec wzmożonych nadużyć z biletami tygodniowemi i miesięcznemi odcinkowemi, dokonywanych przez wymianę fotografij na zaświadczeniu, zmianę podpisów oraz wykorzystywanie niepodpisywanych biletów przez inne osoby, np. przez członków rodziny nabywcy biletu okresowego, jego znajomych etc., warszawska dyrekcja kolejowa przestrzega, że winni tych nadużyć ścigani będą na drodze karno - sądowej.

Ponadto dyrekcja informuje, że zarówno zaświadczenia z fotografją do biletów tygodniowych i inne zaświadczenia, upoważniające do ulg, jak również wszelkie bilety czasokresowe, powinny być podpisane natychmiast przy nabyciu.

Ujawnione przy kontroli zaświadczenia i bilety okresowe, nie podpisane przez właściciela, zgodnie z postanowieniem taryfy osobowej, uznawane będą za nieważne i od posiadaczy ich ściągane będą opłaty, jak za przejazd bez ważnego biletu.

Za wybijanie szyb

Agencji PID. donoszą: W Sądzie Grodzkim w Jabłonnie rozpatrywano sprawę robotnika Wincentego Żółtowskiego, oskarżonego o systematyczne wybijanie szyb w sklepach żydowskich w Jabłonnie Legjonowej. Sąd skazał Żółtowskiego na 8 miesięcy więzienia, wydając nakaz aresztowania go na sali sądowej.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 8 sierpnia 1936 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Utwory Mozarta z płyt. 7.20 Dziennik, program i informacje. 7.40—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Czas. 12.03 Pogadanka rolnicza. 12.13 Dziennik. 12.23—13.15 Koncert południowy w wyk. Ork. T. Seredyńskiego. 14.30 Muzyka z płyt. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: B. Ney (skrzypce), E. Płoński (baryton). 16.45 Pogadanka. 17.00 Koncert w Zoo w Poznaniu. 17.50 Feljeton podróżniczy. 18.00 Nasz program. 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Reklamy. 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem J. Brochwiczówny. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik. 20.55—21.00 Pogadanka. 21.00 Recital fortepianowy J. Gimpla. 21.30 „Genjometr" (Przyrząd do mierzenia inteligencji) — humoreska radjowa. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie, oraz sort. 22.35 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Muzyka taneczna z płyt. Koniec o godz .24.

OGŁOSZENIA DROBNE

Epidemja duru brzusznego

Szerząca się epidemja duru brzusznego w Warszawie nie przestaje przykuwać uwagi do zagadnienia antysanitarnych warunków, w jakich pozostają najbliższe okolice Warszawy.

Jak wiadomo, przyczyną duru brzusznego w okolicach podmiejskich jest obecny antysanitarny stan regjonu warszawskiego. Powodem tego stanu rzeczy jest niezwykle skromne wyposażenie osobowe i rzeczowe powiatowej służby zdrowia.

Powiat warszawski stanowi pod względem zaludnienia mniej - więcej trzecią część stolicy (powiat liczy faktycznie około 400.000 mieszkańców). Tymczasem Warszawa podzielona jest na 10 okręgów sanitarnych, na czele których stoi lekarz sanitarny, mający do pomocy zastępcę i należycie wyszkolony liczny personel pomocniczy. Cała praca, w razie epidemji, skoncentrowana jest w wydziale zdrowia Zarządu Miejskiego, zatem brak jest szpitali dla chorych decydują o podejmowanych środkach zapobiegawczych.

Tymczasem powiat, na tak rozległych swych terenach, posiada tylko jednego lekarza i jego zastępcę. Pozotem brak jest szpitali dla chorych zakaźnych. Brak też jest dozoru sanitarno - budowlanego.

Nic też dziwnego, że ludność powiatu żyje w tak okropnych warunkach higjenicznych. Nawet w obecnej sytuacji gospodarczej bowiem można byłoby w pierwszym rzędzie zapewnić tej ludności zdrowszą wodę do picia przez kopanie głębszych studni, zakładanie filtrów etc.

***

W związku z szerzącą się epidemją duru brzusznego, zauważyć należy, że zakażenie może nastąpić łatwo w pociągach podmiejskich, gdyż w godzinach rannych, poczynając od godz. 6.30 do g. 9-ej, ruch zarówno na kolejach, jak i na kolejkach, wiodących do Warszawy, jest tak wielki, że trudno ustrzec się od bezpośredniego kontaktu z t. zw. nosicielami zarazków duru brzusznego, zwłaszcza, że ubikacje w wagonach kolejowych niezawsze grzeszą czystością.

Należy przeto zapewnić ludności podmiejskiej oraz dziesiątkom tysięcy letników z Warszawy, właściwy dojazd, czy to przez zwiększenie liczby pociągów, czy też przez uruchomienie linij autobusowych lub tramwajowych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Armja Ewy".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś" oraz „Sztuka życia".
ATLANTIC: „Tysiąc taktów miłości".
ACRON: „Tarzan nieustraszony" i „Bal w Savoyu".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem" i „Miłość maturzystki".
AS: „Dziesięciu z Pawiaka".
AMOR: „Jasnowidz" i „Annapolis".
BAŁTYK: „Komedjant".
BIS: „Walczę o życie" i „Grzech".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour".

COLOSSEUM MAŁE: „Czterech i pół muszkieterów".
CORSO: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czau".
ELITE: „Człowiek, który wiedział" i „Pieśń kozaka".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny".
FLORIDA: „Sequoia".
FORUM: „Światło w ciemności" i „Burza nad Andami".
EUROPA: „Szyfr Nr. 77".
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj".
HOLLYWOOD: „Hrabina Marica".

KOMETA: „Świat jest zakochany" i rewja.

HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen".
LOS: zamknięty do 1 września.
MASKA: „Zaczęło się od pocałunków".
MEWA: „O czem śnią dziewczęta" i „Annapolis".
METRO: „Epizod" i rewja.
MUCHA: „Sztandar wolności" i „Na fali wspomnień".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Burzliwa miłość".
MIEJSKI: „Chińskie morza".

MARS: „Melodje wielkiego miasta".
NOWA TOMBOLA: „Nasze słoneczko" i „Złodziej serc".
OKO PRASKIE: „Potępienice" i „Cyrk Barnuma".
PAN: „Nowe przygody Tarzana".

PETIT TRIANON: „Nie odchodź ode mnie" i „Epizod".
POPULARNY: „Walka z caratem" irewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Ręce na stole".
RIVIERA: „Przygoda na Lido" i „Romeo i Julja".
RENA (Długa 9): „Chłopcy z placu cu broni" i „Pionierzy Texasu".
ROXY: „Wyspa skarbów" i „Czy Lucyna to dziewczyna?".
SFINKS: „Złota dziewczyna" i „Kuhareera".
STYLOWY: „Serca ze stali".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze".
ŚWIAT: „Szanghaj" i „Arcylokaj".
SOKÓŁ: „Ta alboo żadna" i „Muzycy z Marokko".
TON: „Burza nad światem" i „Biała parada".
UCIECHA: „Krwawe perły".
UNJA: „Mecz bokserski" i „Jestem zbiegiem".
KINO — VARIETE (Gmach Cyrku): „Sequoia" i „Parada rezerwistów".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.